Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VIII | Kraków, sobota 17, niedziela 18 marca 1956 r. | Nr 66 (2337)

Ostatnia droga Wielkiego Syna narodu

WARSZAWA

Setki tysięcy mieszkańców Warszawy, przedstawiciele wszystkich ziem Polski, delegacje z zagranicy wzięły 16 bm. udział w uroczystościach związanych z pogrzebem I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta. Zgromadzeni wzdłuż ulic, którymi przeciągał kondukt pogrzebowy, zebrani na wielkim zgromadzeniu żałobnym i na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach oddali hołd pamięci Wielkiego Syna narodu polskiego, czołowego bojownika o sprawę klasy robotniczej.

Ostatnią wartę honorową przy trumnie ze zwłokami Bolesława Bieruta pełnili najbliżsi współpracownicy Zmarłego — członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR.

Godz. 10 rano. Sekretarze komitetów wojewódzkich partii wynoszą na ramionach trumnę. Od wrót gmachu KC PZPR do stojącej na dziedzińcu lawety armatniej okrytej czerwienią i czernią — szpaler generałów Wojska Polskiego, rozlegają się dźwięki Marsza żałobnego Chopina. Zebrani na dziedzińcu i przed gmachem odkrywają głowy. Generałowie ustawiają trumnę na lawecie i okrywają ją sztandarem o barwach narodowych. Na sztandarze — wiązanka czerwonych goździków.

Kondukt rusza. Na jego czele poczet sztandarowy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dalej sztandary stronnictw politycznych i organizacji społecznych, sztandary komitetów wojewódzkich PZPR, setki delegacji z wieńcami — od rodziny, od Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa, Rządu, Sejmu, Wojska Polskiego, od zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych, od załóg robotniczych i pracowników warszawskich fabryk i instytucji.

Idą oddziały wojska różnych rodzajów broni — za nimi czołowy oddział polskiej klasy robotniczej — górnicy śląscy w czarnych galowych mundurach. Tuż przed zaprzężoną w czwórkę karych koni lawetą, niesione są najwyższe odznaczenia Bolesława Bieruta: Order „Budowniczych Polski Ludowej", Krzyż Grunwaldu I klasy i inne.

Za trumną — najbliższa rodzina Zmarłego, po czym członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Władysław Dworakowski, Franciszek Jóźwiak-Witold, Franciszek Mazur, Hilary Minc, Zenon Nowak, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: Hilary Chełchowski i Adam Rapacki, sekretarze KC PZPR: Władysław Matwin i Jerzy Morawski.

Wśród członków Biura Politycznego KC PZPR postępują za trumną: członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, I sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Nikita Chruszczow oraz członek Sekretariatu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, zastępca przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej — marszałek Czu Teh.

Idą członkowie Rady Państwa i wiceprezesi Rady Ministrów.

W kondukcie żałobnym kroczą delegacje zagraniczne, przybyłe na uroczystości pogrzebowe z Albanii, Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Izraela, Jugosławii, Kanady, Libanu, Luksemburga, Mongolii, Niemiec, Norwegii, Rumunii, Syrii, Szwajcarii, Szwecji, Węgier, Włoch, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Następnie — członkowie Komitetu Centralnego PZPR, ministrowie, sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR, członkowie władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego oraz organizacji społecznych, weterani ruchu robotniczego.

Widzimy w kondukcie szefów i attaches wojskowych szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie.

W długich szeregach — działacze Frontu Narodowego oraz najwybitniejsi przedstawiciele polskiego świata nauki i kultury, generalicja, czołowi przodownicy pracy, delegacje, które przybyły ze wszystkich stron kraju.

Kondukt przechodzi Alejami Jerozolimskimi na Plac Stalina, gdzie odbędzie się wielkie zgromadzenie żałobne. Wzdłuż głównej arterii stolicy wielotysięczne tłumy w milczeniu chylą głowy przed trumną, przed zwłokami Tego, z którego imieniem wiąże się tak wiele osiągnięć Polski Ludowej.

Olbrzymi plac zapełniają niezliczone rzesze. Nad morzem głów łopocą na wietrze przepasane czernią sztandary. Wysoko na tle nieba powiewa nad Pałacem Kultury i Nauki olbrzymia biało-czerwona chorągiew i dwie czarne wstęgi — symbol żałoby narodu. Podobnie, jak wzdłuż całej trasy pochodu, jarzą się na placu osłonięte kirem latarnie. Plac zalega cisza, wśród której słychać jedynie kroki postępujących w kondukcie.

Laweta zatrzymuje się na środku placu. Generałowie podejmują trumnę na ramiona i ustawiają na wznoszącym się naprzeciw trybuny honorowej katafalku okrytym czerwienią.

Na trybunę honorową wstępuje rodzina Bolesława Bieruta, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, przewodniczący i członkowie przybyłych na uroczystości pogrzebowe delegacji zagranicznych, wybitni działacze państwowi i społeczni.

Jest godz. 11. Nad miastem rozlega się przeciągły głos syren fabrycznych. W tym samym momencie także i w całym kraju głos syren obwieszcza ludziom pracy miast i wsi chwilę skupienia i ciszy dla uczczenia pamięci Bolesława Bieruta.

Rozpoczyna się wielkie zgromadzenie żałobne ludu Warszawy z udziałem delegacji wszystkich województw naszego kraju. Orkiestra gra „Międzynarodówkę".

Zgromadzenie otwiera członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — A. Zawadzki *(Przemówienie A. Zawadzkiego i dalszych mówców podajemy oddzielnie).*

Następnie przemówienie wygłasza członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz. W głębokim milczeniu i skupieniu słuchają zebrane rzesze słów poświęconych pamięci Wielkiego Syna narodu polskiego.

Przemawia członek Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — S. Ignar.

W imieniu KPZR i rządu radzieckiego wygłasza przemówienie członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, I sekretarz KC KPZR, przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej — Nikita Chruszczow, a następnie — członek Sekretariatu KC KPCh, wiceprzewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej, przewodniczący delegacji Chińskiej Republiki Ludowej — marszałek Czu Teh.

W imieniu delegacji Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Mongolii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii i Węgier przemawia I sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Antonin Novotny, po czym w imieniu Związku Komunistów Jugosławii głos zabiera członek Sekretariatu KC ZKJ, wiceprzewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej — Svetozar Vukmanowic-Tempo.

Następnym mówcą jest sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej — Jacques Duclos. Przemawia on w imieniu delegacji przybyłych z Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Izraela, Kanady, Luxemburga, Niemiec zachodnich, Norwegii, Syrii i Libanu, Szwajcarii, Szwecji, Włoch.

Rozbrzmiewa polski hymn narodowy.

Przy dźwiękach marsza żałobnego generałowie znoszą z katafalku trumnę ze zwłokami Bolesława Bieruta i ustawiają ją na lawecie armatniej.

Dochodzi godz. 12.30. Kondukt rusza z Placu Stalina i wchodzi w zwarty tłum ludzi na ulicy Marszałkowskiej. Wokół tysiące, dziesiątki tysięcy głów. W oknach i na rusztowaniach wznoszonych bloków przy ul. Świętokrzyskiej — robotnicy.

Ulica Marszałkowska — wielka szeroka arteria wypełniona jest po brzegi. W tłumie mieszają się białe i brązowe czapki studentów z czapkami tramwajarzy i żołnierzy, z chustkami kobiet. Wiele, wiele młodzieży, której tak wielkim przyjacielem był Bolesław Bierut.

Czoło konduktu mija już Ogród Saski, kiedy Plac Stalina opuszcza laweta z trumną I sekretarza KC PZPR. Mężczyźni obnażają głowy, wiele kobiet płacze. W marcowym słońcu w poważnej dostojnej ciszy Towarzysz Tomasz odbywa swą ostatnią drogę przez miasto, które tak bardzo kochał.

Za trumną kroczy rodzina Zmarłego, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, delegacje zagraniczne, działacze państwowi i partyjni, dyplomaci, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, generalicja, delegacje z całego kraju. Za nimi do konduktu włączają się tysiące delegacji warszawskich dzielnic i zakładów pracy, które przybyły na zgromadzenie żałobne na Placu Stalina. Wydaje się, że kondukt nie ma końca.

Raz po raz rozlega się łoskot werbli, z czoła konduktu słychać miarowy krok oddziałów wojskowych. Dobiega dźwięk dzwonów kościołów warszawskich.

Plac Dzierżyńskiego. Niekończące się tłumy. Laweta z trumną Bolesława Bieruta mija pomnik wielkiego rewolucjonisty. Domy przystrojone czerwonymi i biało-czerwonymi flagami, przepasanymi krepą.

Przed trumną I sekretarza KC PZPR chylą się dziesiątki sztandarów organizacji partyjnych, ZMP-owskich i związkowych. Hołd oddają robotnicy FSO, tramwajarze z Woli, pracownicy Drukarni im. Rewolucji Październikowej, budowlani warszawskich osiedli. Wszędzie tysiące ludzi. Powoli kondukt mija ulice: Nowotki, Wiadukt i ulicę Mickiewicza na Żoliborzu. Orkiestra gra Marsza żałobnego Chopina.

I tak jak wszędzie na twarzach maluje się głęboka powaga. W oczach łzy. Cała Warszawa żegna ukochanego gospodarza.

Dochodzi godz. 14.30. Już dwie godziny trwa przemarsz konduktu w nieprzerwanym szpalerze setek tysięcy mieszkańców stolicy i ludzi przybyłych z najodleglejszych zakątków kraju. Laweta z trumną Bolesława Bieruta mija słoneczne domy osiedla WSM-u przy ul. Krasińskiego. Powoli żałobny pochód zbliża się do bram Cmentarza Wojskowego na Powązkach.

U wrót cmentarnych trumnę biorą na ramiona członkowie Biura Politycznego KC PZPR. Po obu stronach alei wiodącej do grobowca zastygły w bezruchu szpalery oficerów Wojska Polskiego. W łagodnym słońcu przedwiośnia — bezlistne drzewa, sztandary, kir, kwiaty i — morze odkrytych głów... W uroczystej ciszy spiżowy głos trąb. Marsz żałobny Chopina.

Ostre słowa komendy — kompania honorowa prezentuje broń.

Przy szerokich kamiennych stopniach sarkofagu stanęli obok rodziny Zmarłego i czołowych działaczy partyjnych, państwowych i społecznych ci wszyscy, którzy przybyli z kilkudziesięciu krajów, by pożegnać Bolesława Bieruta. Zwartym, wielobarwnym łanem otaczają grobowiec sztandary organizacji partyjnych, stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Z wysokich pochylonych masztów spływają na jasny piaskowiec płyty sarkofagu dwie przewiązane czernią flagi — biało-czerwona i czerwona. Wokół surowej w swej prostocie bryły grobowca prężą się na baczność oficerowie I Warszawskiej Dywizji Piechoty.

Trumna złożona zostaje przed otwartym grobowcem. Rozlega się hymn narodowy, a następnie słowa ostatniego już pożegnania. Przemawia członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab.

Przeciągły grzmot dział miesza się z jękiem syren, z suchymi salwami kompanii honorowej. Pogłos ich niesie wiosenny wiatr nad Warszawę, nad całą okrytą żałobą Polskę. Trumnę ujmują generałowie Wojska Polskiego — za chwilę spoczywa w krypcie grobowca.

Skamieniałe z bólu twarze. Płyną łzy.

Ciszę przerywają zwycięskie tony Międzynarodówki. Prostują się schylone bólem postacie. Idea, której aż do ostatniego tchnienia ofiarnie służył Bolesław Bierut, jest w polskich sercach nieśmiertelna. Wieńce, a obok nich skromne wiązanki, ścielą się kobiercem kwiatów na płytach grobowca. Składają je delegacje, składa je lud Warszawy. Od tłumu raz po raz odrywają się pojedynczy ludzie by złożyć kwiaty i zieleń.

Zapada wczesny zmrok. Płyt sarkofagu nie widać już spod grubego całunu wieńców, a jeszcze napływają wciąż nowe i nowe.

Pomni wskazań Bolesława Bieruta będziemy umacniać jedność partii w walce o szczęście ludu polskiego o pokój i przyjaźń między narodami

Przemówienie E. Ochaba nad trumną Towarzysza Bieruta

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Z najgłębszym bólem żegnamy się z naszym nieodżałowanym Towarzyszem Bolesławem Bierutem.

Jako 19-letni zecer lubelski stanął On w szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego i przez 44 lata na posterunkach powierzonych Mu przez partię wiernie i z bezgraniczną ofiarnością służył ludowi pracującemu, mężnie walczył o narodowe i społeczne wyzwolenie polskiego ludu, wniósł ogromny wkład w historyczne dzieło budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

W ciągu całych dziesięcioleci przyszło Towarzyszowi Bierutowi pracować i walczyć w głębokim podziemiu w warunkach rozpasanego terroru satrapów carskich, okupantów kajzerowskich, rodzimych faszystów i hitlerowskich ludobójców.

Ścigany i prześladowany przez ochranę, defensywę i gestapo, wielokrotnie aresztowany i więziony dzielił z tysiącami komunistów polskich twardy los proletariusza-rewolucjonisty.

Nie złamały Go moralnie żadne prześladowania okupantów i faszystów, ale lata więzień i poniewierki pozostawiły głębokie ślady w Jego organizmie.

Nie mogły Go złamać prześladowania ze strony rozbestwionych wrogów, bo siłę moralną czerpał z głębokiej łączności z klasą robotniczą, z ludem pracującym i całym narodem polskim, któremu wiernie służył do ostatniego tchu.

Był niezłomny i nieustraszony w najcięższych bojach z wrogami ludu pracującego, hartował się w płomieniach walki klasowej, jak sławni robotnicy rewolucjoniści — Kasprzak, Okrzeja, Nowotko, był przepojony szlachetną ideą socjalizmu tak jak Waryński, Marchlewski, Dzierżyński.

Obok nich zapisze historia imię wielkiego syna klasy robotniczej, gorącego patrioty i internacjonalisty, wybitnego działacza państwowego, okrytego chwałą żołnierza naszej bohaterskiej partii, Budowniczego Polski Ludowej, Towarzysza Bolesława Bieruta.

Śmierć wyrwała niespodziewanie naszego drogiego Towarzysza Tomasza z walczących partyjnych szeregów.

Postawa milionów ludzi pracy w tych dniach żałoby narodowej świadczy jak wielki jest ból partii i narodu, wywołany tą niepowetowaną stratą.

Jeszcze przed kilku dniami rozmawialiśmy z Towarzyszem Tomaszem o sprawach partii i państwa, o wielkich zadaniach dalszego socjalistycznego rozwoju naszego kraju.

W dalszej naszej pracy, w codziennych naszych wysiłkach będzie nam towarzyszyć ta sama troska o dobro człowieka pracy, o rozkwit Polski, o pokój i postęp ludzkości, która cechowała zawsze Towarzysza Bieruta.

Pomni Jego wskazań będziemy pracować nad dalszym umocnieniem jedności naszej partii, będziemy święcie przestrzegać leninowskich zasad życia partyjnego, jeszcze bardziej zacieśniać najściślejszą codzienną łączność z masami pracującymi.

Nieugięcie będziemy wcielać w życie uchwały II Zjazdu oraz III i V Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nad którymi tak wiele pracował Towarzysz Bierut, będziemy wszechstronnie rozwijać produkcję rolną, rozbudowywać spółdzielczość produkcyjną, umacniać sojusz robotniczo-chłopski, fundament demokracji ludowej.

Realizując szlachetne i ambitne dążenia naszego narodu, których tak gorącym orędownikiem był Towarzysz Bierut, będziemy mobilizować masy robotniczo-chłopskie do walki o szybkie zmniejszenie dystansu dzielącego Polskę od krajów najbardziej rozwiniętych, będziemy usilnie pracować aby szybko rósł nasz przemysł i cała gospodarka narodowa, aby podnosić poziom życiowy mas, zwłaszcza najniżej uposażonych tak jak nam zalecał Towarzysz Bierut.

Zgodnie z interesem partii i narodu będziemy nadal zdecydowanie walczyć o braterską współpracę partyjnych i bezpartyjnych patriotów Polski Ludowej, o socjalistyczne wychowanie młodzieży, o pełną realizację wielkiego programu Frontu Narodowego.

Z myślą o Towarzyszu Bierucie będziemy jeszcze usilniej pracować nad zacieśnieniem braterskiej, wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej, stanowiącej niezawodną rękojmię naszej niepodległości i pomyślnego budownictwa socjalistycznego.

Z braterskiej solidarności z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego oraz partiami komunistycznymi i robotniczymi wszystkich krajów będziemy czerpali dodatkowe siły w walce o zwycięstwo naszej wspólnej socjalistycznej sprawy.

Jak dla Towarzysza Tomasza tak i dla Komitetu Centralnego i dla całej partii będzie marksizm-leninizm niezawodną busolą w pracy i walce o szczęście i siłę ludu polskiego, o pokój i przyjaźń między narodami, o socjalizm.

Głęboko dotknięci niepowetowaną stratą jaka nas spotkała, jeszcze ciaśniej zewrzyjmy nasze żelazne szeregi partyjne wokół Komitetu Centralnego, wokół nieśmiertelnego sztandaru marksizmu-leninizmu, zewrzyjmy szeregi partyjne w trudnym marszu na czele milionowych mas, w marszu ku Polsce, o której marzyłeś, Towarzyszu Tomaszu, ku Polsce zwycięskiego socjalizmu.

W tym marszu historycznym, w swej pracy i walce robotnicy, chłopi, inteligencji, cały naród polski zachowa Cię na zawsze w swej pamięci.

Żegnaj, Drogi Towarzyszu, żegnaj Wielki Żołnierzu naszej niezwyciężonej socjalistycznej sprawy.

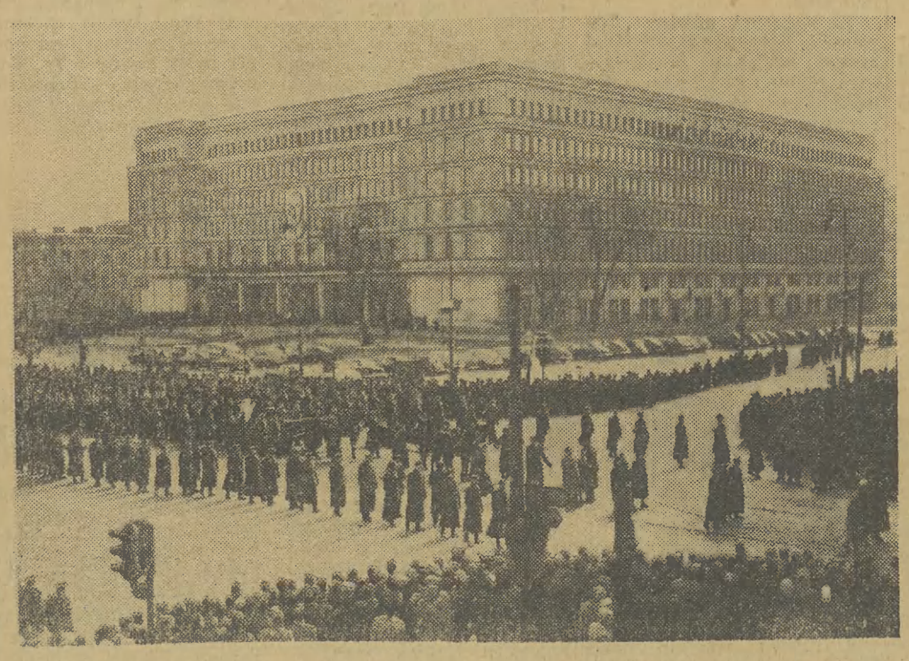

Kondukt żałobny z trumną ze zwłokami Towarzysza Bolesława Bieruta przechodzi z gmachu KC PZPR na Plac Stalina. CAF — fot Pieńkowski

Na Placu Stalina podczas zgromadzenia żałobnego. CAF — fot. Baranowski

Zgromadzenie żałobne na Placu Stalina

Przemówienie J. Cyrankiewicza

Trumna Bolesława Bieruta niesiona jest dziś poprzez pełne bólu i żalu setek tysięcy ludzi; ulice Warszawy — na ramionach całego narodu.

Unieśli ją w górę swymi ramionami wszyscy, a są ich miliony, którzy swoją pracą i walką minionych lat, dźwigali świadomą patriotyczną współodpowiedzialność w tworzeniu w Polsce pod przewodem partii nowego życia — w budowie nowej Polski, w budowie sprawiedliwego ustroju, w odbudowie Polski z ruin, w budowie siły naszego kraju, we wcielanych w życie marzeniach patriotów o rozkwicie naszej Ojczyzny.

Niesiemy dziś wszyscy w całej Polsce i pozostanie w naszych sercach i w naszych umysłach drogie wspomnienie lat, kiedy był z nami Bolesław Bierut jako towarzysz i przyjaciel, jako działacz rewolucyjny, najbardziej przełomowego półwiecza w życiu narodu polskiego.

Niesiemy Go we wspomnieniach od czasu gdy jako młody robotnik, drukarz z Lublina, a potem coraz bardziej dojrzały rewolucjonista — gdy wraz z partią rewolucyjną zaczął wcielać w lata twardej walki, walki z zaborcami, w lata walki i więzień sanacyjnych, w straszne dni okupacji hitlerowskiej, dziejową misję klasy robotniczej.

Wtedy właśnie w najbardziej trudnej godzinie niewoli Bolesław Bierut wraz z partią tworzy podstawy przyszłej Polski Ludowej. W sylwestrową noc 43 roku przewodniczy pierwszemu zebraniu Krajowej Rady Narodowej. Po ulicach miast Polski chodzi jeszcze okupant, a w małym mieszkaniu przy ulicy Twardej Bolesław Bierut tworzy pierwszą władzę ludową Rzeczypospolitej.

Było w tym wydarzeniu przejęcie przez polską klasę robotniczą sprzymierzoną z chłopami pracującymi i najlepszą częścią inteligencji — prawego dziedzictwa wszystkich powstań narodowych od kościuszkowskiej insurekcji aż po tajny Rząd Narodowy roku 63-go.

Albowiem w tę ostatnią noc roku 43-go narodziła się nowa, wielka koncepcja państwa polskiego, państwa ludowego, państwa związanego z obozem rewolucji i postępu, a zarazem opartego o prawdziwą polską rację stanu.

Miało to być państwo odmienne całkowicie od tej szlacheckiej Polski, od Polski chłopskiej krzywdy, od tej Polski, która runęła w końcu XVIII stulecia zniweczona egoizmem i sprzedajnością polskiej magnaterii. I miała to być Polska inna od tej, która runęła we wrześniu 1939 roku zaprzepaszczona przez egoizm, sprzedajność i nicość polskiej burżuazji i polskiego obszarnictwa. I taka właśnie inna, nowa Polska narodziła się w pamiętnym lipcu 1944 r. w Chełmie i Lublinie.

W parę lat potem, po latach ogromnego wysiłku całego narodu polskiego, w budowie nowej, silnej, uprzemysłowionej Polski, mógł Bolesław Bierut wyrazić myśli i uczucia całego narodu gdy mówił, że minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., że Polska przestała być krajem słabym, zacofanym i bezbronnym.

W owych latach Bolesław Bierut wyprowadzał pierwszą władzę Polski Ludowej z podziemi konspiracji na widownię wolnego życia politycznego kraju. Stanął też na czele pierwszej po wyzwoleniu polskiej władzy. I odtąd każdy dzień Polski Ludowej kształtował się przy Jego nieodłącznym, twórczym współudziale.

Ażeby to jednak było możliwe, ażeby dokonało się dzieło, podźwignięcia naszej Ojczyzny, trzeba było dziesięcioleci nieubłaganej walki polskiej klasy robotniczej, polskich mas pracujących. I trzeba było partii, która by w tej walce przewodziła. Była taka partia, jej rodowód prowadzi od Wielkiego Proletariatu, poprzez SDKPiL i PPS-lewicę do Komunistycznej Partii Polski. W jej szeregach Bolesław Bierut uczył się rewolucji, uczył się walki, uczył się polityki. Była to wielka szkoła, bo była to wielka partia. Wpędzona w podziemia konspiracji, prześladowana i bezlitośnie gnębiona, potrafiła przez 20 lat stawić czoła rodzimej reakcji i skutecznie wespół z jednolitofrontowymi elementami PPS, pociągając za sobą lewicowych ludowców — mobilizować masy do walki z faszyzmem polskim i międzynarodowym. Jeśli, mimo zaciekłych prześladowań, potrafiła trwać i walczyć, to przede wszystkim dlatego, że jej trzon stanowili ludzie, którzy wychowali się na wielkich wzorach bratniej leninowskiej partii. Jasno widzieli związek losów Polski, ludu polskiego i socjalizmu polskiego z losami rewolucji rosyjskiej ludzie, którzy walczyli u boku proletariatu rosyjskiego na barykadach rewolucji 1905 roku i 1917 roku, stwarzając nierozerwalną więź między rewolucją polską, a narodami rewolucyjnej Rosji. Wspaniałą kadrę rewolucjonistów wychowała Komunistyczna Partia Polski. Kadrę, której nikt i nic nie potrafiło złamać. Kadrę godną polskiej klasy robotniczej, tak jak polska wspaniała klasa robotnicza godna była nieść sztandar rewolucji, sztandar nowej Ludowej Polski. Z takiej to szkoły wyszedł Bolesław Bierut i jego towarzysze, którzy w okupacyjną noc odbudowywać zaczęli partię i budować zaczęli ludową państwowość wespół z lewicowymi socjalistami i lewicowymi ludowcami i demokratami w robotniczo-chłopskim sojuszu.

Nosimy wszyscy w sercach pamięć Bolesława Bieruta — Prezydenta Krajowej Rady Narodowej — Prezydenta Rzeczypospolitej, sekretarza generalnego Polskiej Partii Robotniczej — przewodniczącego Komitetu Centralnego Zjednoczonej Partii — Prezesa Rady Ministrów — pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Każdy z tych posterunków mówi o ogromnym wysiłku twórczym umysłu, woli, uczuć i charakteru, o niespożytej wręcz energii i płonącym entuzjazmie człowieka, który z konspiratora rewolucjonisty przeobraził się w męża stanu. Bolesław Bierut był wyrazicielem dumy narodowej w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa. Nie tylko marzył o zaszczytnym dla Polski miejscu w Europie i świecie, ale ogromnie się przyczynił do realizacji tych dążeń przez naród, do takiego wkładu Polski na arenie międzynarodowej, który służy sprawie umocnienia niezwyciężonych sił pokoju, który toruje drogę do umocnienia przyjaznych stosunków między narodami.

Towarzysz Bolesław Bierut był nieodrodnym synem polskiej klasy robotniczej, nie szczędził swych sił, aby przodowała narodowi, aby otworzyła nowy rozdział w dziejach narodu. Danym mu było zaszczytnie uczestniczyć w wielkim dziele, o którym marzyły pokolenia polskich rewolucjonistów — aby niespożyte siły tkwiące w narodzie postawić w służbie niejednej klasy uprzywilejowanej — jak to było dawniej — szlachty czy burżuazji — lecz wszystkich ludzi pracy, wszystkich prostych ludzi, których los, których troski i radości były Mu tak bliskie i drogie.

Minione dziesięciolecie, wielkie to były ale i trudne lata i nigdy nie zapomnimy udziału w nich Bolesława Bieruta. Tkwi jak żywa wciąż w naszej pamięci sylwetka Jego na trybunach 1-majowych pochodów, gdy swym charakterystycznym ruchem ręki pozdrawiał manifestujących, pamiętamy Go na mównicy Zjednoczeniowego Zjazdu, gdy obwieszczał uroczysty moment przezwyciężenia po dziesięcioleciach — rozłamu w ruchu robotniczym.

Pamiętamy Go, jak wśród radosnego entuzjazmu ludu warszawskiego otwierał pierwszy odbudowany po wojnie Most Poniatowskiego i Trasę W—Z i Plac Konstytucji, jak w otoczeniu warszawskich murarzy i architektów chodził po placach budowy wznoszącej się z popiołów stolicy, pamiętamy Go na Wystawie Ziem Odzyskanych, pamiętamy Go wśród budowniczych Nowej Huty i organizatorów spółdzielni produkcyjnych, wśród żołnierzy i ZMP-owców. Dźwięczy w uszach Jego głos rozbrzmiewający z głośników radiowych prawie każdego Nowego Roku. Uczestniczył z nami w każdym wielkim i małym wydarzeniu 11-lecia Polski Ludowej, zawsze głęboko przejęty każdą sprawą, głęboko zatroskany sprawami ludzkimi. To On przecież mówił o życiu narodu polskiego, że jeszcze nie jest i nie może być usłane różami, ale że troska o prostego człowieka o szlachetnym sercu, jest dla Niego sprawą najświętszą.

To On przecież, wraz z całą partią zmagał się ze wszystkimi naszymi trudnościami po to, aby tyle na ile nas już stać, poprawiać warunki bytowe najszerszych mas.

To On, w rozmowach telefonicznych, już podczas choroby, ustalał, aby zaraz po Jego powrocie omówić decyzje zmierzające do stopniowego poprawiania warunków najmniej zarabiających w Polsce, już w tym roku i w latach następnych. Zapowiadał, że przyjedzie na pewien czas popracować z nami, a potem dopiero odpocznie.

Mierzył swoje siły i swój organizm na swój entuzjazm, na swoje zadania, jakie spełniał w partii, jakie stały przed Nim w Polsce. Nagłe tragiczne załamanie się jego organizmu było zaskakującym ciosem dla nas wszystkich.

I wszyscy stoimy dziś przed tym niespodziewanym rozstaniem z myślą, że nie będzie Go już więcej wśród nas. Trudno się z tym pogodzić i nam najbliższym współpracownikom i przyjaciołom, trudno partii, z której wyrósł i którą żył, trudno całemu narodowi, całej naszej polskiej Ojczyźnie, której poświęcił wszystkie lata swej pracy i walki.

Iluż ludzi przeciągnęło przed trumną Bolesława Bieruta. Szli dzień i noc i znów dzień i noc, niekończący się strumień ludzki kobiet, mężczyzn i dzieci. Cała Warszawa przeszła przez wspólny dom narodu i partii przed trumną Bolesława Bieruta. Gdyby było możliwe, przeszłaby tędy cała Polska.

Są chwile, kiedy pojęcia polityczne przeoblekają się w realny kształt. Mówimy: naród skupiony wokół swej partii. Przedwczoraj, wczoraj i dziś oglądaliśmy tę prawdę na własne oczy. Stoimy tu oto, na największym placu Warszawy, pośród nieprzeliczonych tłumów, połączeni wspólnym bólem i wspólnym żalem i wiemy, że to samo myślą i czują Polacy jak kraj nasz długi i szeroki. Zjednoczyła nas wszystkich przed laty wspólna sprawa Polski Ludowej. On był jej wielkim bojownikiem, żołnierzem i przywódcą. Toteż dziś towarzysze zwierają tym mocniej szeregi, by iść dalej. Partia i naród zwierają dziś mocniej szeregi i ida dalej tym samym szlakiem, który wytyczaliśmy wspólnie, gdy jeszcze żył z nami Bolesław Bierut. Tym samym szlakiem, na którym zawsze będzie z nami Bolesław Bierut. Jego serce rewolucjonisty, bojownika o sprawiedliwość społeczną, Jego umysł niezłomnego rewolucjonisty, Jego niezachwiana wierność ideom marksizmu-leninizmu, Jego płomienny patriotyzm, Jego niewzruszony internacjonalizm, Jego najpiękniejsza wierność w służbie ludu pracującego, w służbie narodu polskiego, w służbie socjalizmu, w służbie wielkiej, międzynarodowej sprawy postępu i pokoju, której swoje życie poświęcił i oddał.

Niesiemy dziś na swych ramionach trumnę Bolesława Bieruta. Niosą ją nie tylko uczestnicy pogrzebu, niesie ją cała partia, niesie ją polska klasa robotnicza, chłopi, inteligencja, kobiety i młodzież, której tyle swego serca i swych myśli zawsze oddawał, niesie ją cała Polska spowita żalem i przeniknięta bólem, który w tych dniach cementuje jedność narodu.

Niosą ją pełni bólu nasi najbliżsi bracia i towarzysze broni — przedstawiciele wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, niosą ją przedstawiciele narodów demokracji ludowej, przedstawiciele wielkich Chin Ludowych, przedstawiciele Związku Komunistów Jugosławii, przedstawiciele bratnich partii komunistycznych i robotniczych z wielu krajów.

Niesiemy trumnę Bolesława Bieruta i żal dlatego jest w Polsce tak powszechny, że przecież wszyscy, którzy pracują i budują — szli te lata razem z Nim, żywym, szli z partią i każdy nosi w sobie, w swoim dorobku, cząstkę tego wielkiego dzieła, jakim już dziś jest Polska Ludowa.

Nie rozstajemy się z Bolesławem Bierutem, naszym przywódcą, naszym wiernym przyjacielem i towarzyszem wszystkich ludzi pracy.

Zostanie z nami wtedy, gdy jeszcze mocniej zewrzemy szeregi partyjne, gdy jeszcze mocniej cementować będziemy wszyscy, partyjni i bezpartyjni, jedność narodu polskiego w budowie silnej i coraz zamożniejszej Polski, gdy jeszcze mocniej zewrzemy naszą nienaruszalną jedność z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, naszą jedność z krajami budującymi socjalizm, nasze braterstwo ze wszystkimi narodami budującymi pokój.

Nie rozstaniemy się z Nim, gdy w dalszym ciągu będziemy umacniać leninowskie zasady życia partyjnego — współodpowiedzialność wszystkich za partię, gdy umacniać będziemy nasz Front Narodowy.

Nie rozstaniemy się z Nim, a będzie wśród nas Bolesław Bierut, gdy, chociaż pełni bólu z powodu ciężkiej straty — jeszcze wyżej wzniesiemy sztandar naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sztandar międzynarodowej solidarności, sztandar Polski Ludowej, sztandar socjalizmu i pokoju, sztandar, który nieść wysoko i godnie uczył nas Towarzysz Bolesław Bierut.

Przemówienie A. Zawadzkiego

TOWARZYSZE, OBYWATELE MIASTA WARSZAWY, BRACIA I SIOSTRY W CAŁYM KRAJU!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otwieram żałobne zgromadzenie ludu Warszawy z udziałem delegacji wszystkich województw.

W ostatnią swą drogę wyruszył Bolesław Bierut, wielki i oddany syn swego narodu. Odprowadza Go w bezmiernym żalu cały lud i młodzież ukochanej przez Niego Warszawy, odprowadza serdeczną myślą i uczuciem jak kraj długi i szeroki cały naród polski skupiony we Froncie Narodowym. W sercach milionów Polaków, w sercach młodzieży i dziatwy polskiej Bolesław Bierut zapisał się zgłoskami znaczonymi gorącym biciem własnego serca, patriotycznym czynem całego swego życia.

Umarł Bolesław Bierut, ale żyje zwarta jak monolit nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, której był czołowym działaczem i przywódcą, żyje i mnoży swe siły i swe znaczenie w świecie nasza Polska Ludowa, której powstaniu, rozwojowi i krzepnięciu tyle ofiarnego wysiłku poświęcił, żyje w zwycięskim pochodzie przez glob ziemski nasza wielka idea socjalizmu, której tak gorącym bojownikiem był Bolesław Bierut.

Toteż wszędzie słowom smutku i żalu towarzyszą nam myśli i słowa przyrzeczenia:

„Strzec jak źrenicy oka dobyczy ludu polskiego, umacniać wszechstronnie ukochaną Ojczyznę — Polskę Ludową, pracować jeszcze lepiej i wydatniej dla szybszej poprawy warunków materialnego i kulturalnego bytu mas pracujących naszego kraju, pogłębiać przyjaźń naszego narodu z narodami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Chińskiej Republiki Ludowej, z wszystkimi krajami demokracji ludowej, z wszystkimi pragnącymi pokoju narodami świata".

Umarł Bolesław Bierut, lecz pamięć o Nim pozostanie w naszych sercach na zawsze.

Wieczna chwała pamięci naszego drogiego Towarzysza i Przyjaciela — Towarzysza Bolesława Bieruta!

Przemówienie Marszałka Czu Teh

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

W imieniu Komunistycznej Partii Chin, rządu i całego narodu chińskiego wyrażam Wam głębokie współczucie z powodu zgonu ukochanego przywódcy narodu polskiego, najdroższego przyjaciela narodu chińskiego Towarzysza Bolesława Bieruta. Towarzysz Bierut był wielkim synem narodu polskiego, nieugięcie walczył o leninowskie zasady w życiu partii, o szczęście ludu polskiego o nową, socjalistyczną Polskę. Towarzysz Bierut był wybitnym działaczem międzynarodowego ruchu komunistycznego. Nieustannie wzywał naród polski do zacieśnienia solidarności z krajami światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki. Towarzysz Bierut powiedział:

„Związanie sprawy polskiej ze sprawą postępu na świecie stanowi najpewniejszą gwarancję naszego niepodległego bytu".

Towarzysz Bierut troszczył się bardzo o pogłębienie przyjaźni między narodem chińskim i polskim. W czasie swego pobytu w Chinach prowadził serdeczne rozmowy z kierownikami naszego państwa, z ludźmi pracy i z młodzieżą naszego kraju. Towarzysz Bierut pozostawił po sobie niezatarte wrażenie w naszym narodzie. W tych bolesnych dniach naród chiński wraz z masami pracującymi całego świata jeszcze bardziej zacieśniać będzie solidarność z bratnim narodem polskim, by prowadzić sprawę pokoju i socjalizmu do nowych zwycięstw.

Cześć Jego pamięci!

Przemówienie J. Duclos

TOWARZYSZE!

Klasa robotnicza i narody krajów znajdujących się pod jarzmem kapitalistycznego ucisku zostały boleśnie dotknięte wieścią o śmierci Towarzysza Bolesława Bieruta, I sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wyrażając uczucia smutku, jakie ogarnęły miliony ludzi pracy po tej okrutnej stracie, pragnę przekazać Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej głębokie współczucie Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej oraz partii komunistycznych i robotniczych krajów kapitalistycznych.

Niedawno widzieliśmy Towarzysza Bieruta na XX Zjeździe okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Oklaskiwaliśmy Go gorąco, gdyż wyrażał nasze uczucia oświadczając z trybuny Zjazdu:

„Jesteśmy głęboko przekonani, że XX Zjazd KPZR będzie potężnym bodźcem do dalszego rozkwitu Związku Radzieckiego i wszystkich socjalistycznych narodów, stanie się potężnym bodźcem do dalszego zespolenia i zjednoczenia całego naszego obozu socjalistycznego, do umocnienia solidarności wszystkich narodów walczących o pokój, bodźcem do dalszego wzrostu sił postępu i socjalizmu".

Odszedł już od nas nasz niezapomniany Towarzysz. Jego nagły zgon zaskoczył nas wszystkich boleśnie. Pełni zdecydowania, by wzorować się na Jego życiu, chylimy nasze bojowe sztandary przed trumną tego wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego i walecznego bojownika o wielką sprawę komunizmu.

Od wczesnej młodości Towarzysz Bolesław Bierut brał czynny udział w rewolucyjnym ruchu robotniczym, walczył o wyzwolenie narodowe i społeczne polskich mas ludowych. Podczas pierwszej wojny światowej znajdował się w szeregach tych, którzy walczyli aktywnie przeciwko wojnie imperialistycznej.

W roku 1918 Bolesław Bierut współpracował przy organizowaniu Rad Delegatów Robotniczych w Warszawie świadomy znaczenia, jakie posiada dla Polski rewolucja rosyjska.

Towarzysz Bierut był wiernym przyjacielem wielkiego Związku Radzieckiego.

Po pierwszej wojnie światowej Bolesław Bierut prowadził w Polsce trudne życie nielegalnego działacza; przebywał w Związku Radzieckim, gdzie miał możność dogłębnego studiowania problemów międzynarodowego ruchu robotniczego i stale wzbogacał swą znajomość marksizmu - leninizmu.

W ciągu całego czasu trwania wojny antyfaszystowskiej nieodżałowany Towarzysz Bierut odgrywał czołową rolę w podziemnej walce przeciwko okupantom. Był jednym z organizatorów i przywódców Polskiej Partii Robotniczej, która opierając się na zasadach marksistowsko-leninowskich stanęła na czele wielkiego ruchu o wyzwolenie narodowe.

Nie będę dłużej zatrzymywał się nad wszystkimi etapami życia Wielkiego Zmarłego, życia, które poświęcił klasie robotniczej i narodowi polskiemu. Pragnę jednak podkreślić, że dla nas, komunistów walczących w warunkach panowania kapitalizmu, Bolesław Bierut był Towarzyszem, który odczuwał i rozumiał nasze trudności, cieszył się z naszych sukcesów, okazywał nam gorącą przyjaźń i braterstwo.

Śmierć Towarzysza Bieruta jest dla bratniej partii polskiej okrutną stratą, której powagę w pełni odczuwamy. XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego podkreślając z mocą konieczność istnienia kolegialnego kierownictwa wskazał drogę przezwyciężania wszelkich trudności partiom komunistycznym i robotniczym wszystkich krajów. Nie można w tych bolesnych chwilach nie myśleć o trudnościach wynikających z tej wielkiej straty, którą wszyscy opłakujemy.

Powiedziano o Towarzyszu Bolesławie Bierucie, że był *„uosobieniem najlepszych cech rewolucjonisty, patrioty i internacjonalisty polskiego, kontynuatorem i spadkobiercą postępowych tradycji narodu, jego wychowawcą i przywódcą".*

Oddając hołd pamięci Bolesława Bieruta, jednego z najlepszych synów narodu polskiego, niech mi wolno będzie przypomnieć więzy, które łączą naród polski z narodem francuskim.

Tradycyjną przyjaźń Polski i Francji symbolizują sławne nazwiska począwszy od Kościuszki do Marii Curie-Skłodowskiej, poprzez Mickiewicza, Chopina i bohaterskiego generała Komuny Paryskiej Jarosława Dąbrowskiego.

Żałobę narodu polskiego boleśnie odczuły wszystkie narody, a w szczególności narody Europy, które tak ucierpiały od wojen i które pragną zwycięstwa polityki rozbrojenia i zbiorowego bezpieczeństwa.

Żegnaj, Towarzyszu Bierut!

Będziemy szli za Twoim przykładem — niezmordowanego bojownika o jedność klasy robotniczej, o realną jedność działania z socjalistami.

Potrafimy wyciągnąć z XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wszystkie niezbędne nauki, ażeby iść w każdym kraju drogą umożliwiającą dojście do socjalizmu, którego zwycięskiej sprawie poświęciłeś swe życie.

Przykład Twego hartu, wierności zasadom, oddanie klasie robotniczej i narodowi, kierować nami będzie w bojach, które — jesteśmy tego pewni, jak byłeś pewny i Ty, Towarzyszu Bierut — doprowadzą nas do ostatecznego zwycięstwa komunizmu.

Przemówienie N. S. Chruszczowa

DRODZY TOWARZYSZE, PRZYJACIELE!

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rządu Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, w imieniu całego narodu radzieckiego radziecka delegacja rządowa wyraża głębokie współczucie narodowi polskiemu z powodu naszej wspólnej ciężkiej straty — zgonu Wielkiego Syna narodu polskiego, I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, Towarzysza Bolesława Bieruta.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i cały naród radziecki dzielą wraz z bratnim narodem polskim głęboki ból z powodu śmierci naszego drogiego Towarzysza i Przyjaciela Bolesława Bieruta, który całe swe szlachetne życie do ostatniego uderzenia serca poświęcił wielkiej sprawie wyzwolenia narodu polskiego z pęt niewoli kapitalistycznej, sprawie walki o to, by Polska stała się wolnym i niepodległym, demokratycznym państwem robotników i chłopów. Całą jego ofiarną działalność opromienia jasnym światłem nieśmiertelna nauka marksizmu-leninizmu; niewzruszona wierność tej nauce i wysoka pryncypialność zawsze były głównymi cechami Bolesława Bieruta.

Śmierć wyrwała z szeregów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wybitnego działacza politycznego i męża stanu, wybitnego kierownika ludowo-demokratycznego państwa polskiego, utalentowanego organizatora budownictwa socjalistycznego w bratniej Polsce, wiernego i konsekwentnego ucznia wielkiego Lenina.

Bohaterska, rewolucyjna walka wypełniła piękne życie Towarzysza Bieruta. Od lat młodzieńczych bierze on aktywny udział w ruchu robotniczym i na początku lat dwudziestych staje się wybitnym działaczem Komunistycznej Partii Polski, która organizowała i prowadziła masy pracujące Polski do walki z uciskiem kapitalistów i obszarników. Ani lata ciężkich doświadczeń, ani okrutne prześladowanie ze strony wrogów, ani aresztowania i więzienie nie złamały jego zdecydowania i nieugiętej woli wywalczenia zwycięstwa klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Płomienny patriota polski, Towarzysz Bierut był zawsze pełnym hartu i męstwa komunistą i leninowcem. Wieloletnie doświadczenie walki rewolucyjnej, wnikliwe studiowanie teorii marksizmu-leninizmu sprzyjały ukształtowaniu się Towarzysza Bieruta jako rewolucjonisty wielkiej miary, jako wybitnego działacza polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, niestrudzonego bojownika o wielką sprawę komunizmu.

Narody Związku Radzieckiego, masy pracujące całego świata na zawsze zachowają w pamięci świetlaną postać Towarzysza Bieruta, nigdy nie zapomną Jego aktywnej działalności w polskim i międzynarodowym ruchu rewolucyjnym, ogromnej roli, jaką odegrał w ugruntowaniu ustroju demokracji ludowej i budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej. Jego bezcennego wkładu do dzieła stworzenia i umocnienia wielkiej wspólnoty krajów socjalistycznych.

Konsekwentnie i niezmiennie wierny zasadom internacjonalizmu proletariackiego Towarzysz Bierut wiele sił poświęcił międzynarodowemu ruchowi robotniczemu, biorąc czynny udział w działalności Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

Kierując się żywotnymi interesami narodu polskiego, Towarzysz Bierut stale troszczył się o umocnienie przyjaźni między narodem polskim i narodem radzieckim, o zacieśnienie więzów między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego. Był On wielkim i szczerym przyjacielem Związku Radzieckiego, głęboko świadom, że przyjaźń ta korzystna jest dla narodów naszych krajów.

Zupełnie niedawno, przemawiając na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Towarzysz Bierut mówił:

„Od przeszło 50 lat polska klasa robotnicza i nasza partia związane są nierozerwalnie z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego — awangardą proletariatu światowego — więzami wspólnej walki rewolucyjnej, wspólnoty ideowej, przyjaźni i braterstwa. Więź ta wzmacnia się z roku na rok i jest dzisiaj mocniejsza niż kiedykolwiek".

Przyjaźń polsko-radziecka opiera się na niewzruszonym fundamencie wieloletniej wspólnej walki narodów naszych krajów przeciwko wspólnym wrogom o świetlaną przyszłość, o pokój między narodami, o demokrację, o socjalizm.

Jesteśmy głęboko przekonani, że więzy serdecznej przyjaźni i braterstwa między narodem radzieckim i narodem polskim, dla których umocnienia Bolesław Bierut tak wiele uczynił, będą nadal się zacieśniać dla dobra narodów Polski i Związku Radzieckiego, dla dobra wszystkich narodów krajów socjalizmu, dla dobra pokoju na całym świecie. Ludzie radzieccy uczynią wszystko, aby stale rozwijała się i krzepła nierozerwalna przyjaźń polsko-radziecka, wykuta w zaciętej walce z faszyzmem i scementowana krwią wspólnie przelaną przez żołnierzy polskich i radzieckich.

Dzieląc wraz z naszymi braćmi polskimi ból z powodu dotkliwej straty, jaką ponieśliśmy, wyrażamy niezłomną pewność, iż naród polski jeszcze bardziej zespoli się wokół swojej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego — wypróbowanego przywódcy mas pracujących Polski w ich walce o wolne i niezawisłe państwo, o socjalizm.

Ofiarnie służąc narodowi, Bolesław Bierut zaskarbił sobie gorącą miłość całego narodu polskiego, serdeczną miłość i powszechny szacunek mas pracujących całego świata jako wybitny organizator i budowniczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako jeden z najbardziej znanych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego.

Śmierć przerwała niestrudzoną działalność niezapomnianego Towarzysza Bolesława Bieruta w chwili, gdy Polska Rzeczpospolita Ludowa osiągnęła znaczne sukcesy w budownictwie gospodarczym i kulturalnym i gdy przed narodem polskim powstają nowe możliwości i jeszcze większe perspektywy dalszego rozwoju gospodarki kraju i wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Z ufnością patrzy naród polski w przyszłość — wraz z nim, ramię w ramię kroczą narody Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i wszystkich krajów demokracji ludowej, postępowi ludzie na całym świecie. Sprawa, o którą Towarzysz Bierut przez całe życie walczył, jest niezwyciężona, albowiem wyraża ona żywotne interesy mas ludowych.

DRODZY TOWARZYSZE!

Wraz z wami na zawsze zachowamy w naszych sercach świetlaną i szlachetną postać Towarzysza Bieruta, którego piękne życie będzie porywającym przykładem dla wszystkich bojowników o demokrację i socjalizm, o pokój między narodami. Imię Wielkiego Syna narodu polskiego, Towarzysza Bolesława Bieruta na zawsze przejdzie do historii powstania nowej ludowej Polski jako płomiennego patrioty i bojownika o socjalizm, o wolność i szczęście narodu polskiego.

Najlepszym pomnikiem dla naszego drogiego Towarzysza Bieruta będą nowe sukcesy wielkiej, twórczej pracy narodów Polski, Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych, nowe zwycięstwa w imię triumfu szczytnych idei marksizmu-leninizmu.

Wieczna chwała i pamięć Wielkiemu Synowi narodu polskiego Bolesławowi Bierutowi!

Przemówienie A. Novotny'ego

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Przypadło mi w udziale smutne zadanie pożegnania w imieniu wszystkich delegacji krajów demokracji ludowej Towarzysza Bolesława Bieruta — Wielkiego Syna narodu polskiego, wybitnego męża stanu, najbardziej zasłużonego budowniczego nowej, ludowej, socjalistycznej Polski. W imieniu partii komunistycznych i robotniczych naszych krajów: Ludowej Republiki Albanii, Ludowej Republiki Bułgarii, Republiki Czechosłowackiej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz Mongolskiej Republiki Ludowej, w imieniu rządów i narodów tych krajów wyrażam u trumny Bolesława Bieruta najgłębsze współczucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Radzie Państwa, Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i całemu narodowi polskiemu.

Towarzysz Bolesław Bierut oddał wszystkie swoje siły, wszystkie swoje zdolności, całe swoje bogate doświadczenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która drogą socjalistycznego uprzemysłowienia i budownictwa socjalizmu na wsi prowadzi naród polski do wszechstronnego rozkwitu i szczęśliwej

w Warszawie

przyszłości Jego Ojczyzny. Wielkie dzieło życia Towarzysza Bieruta wypełnione troską o umocnienie przyjaźni i braterskiej współpracy krajów demokracji ludowej pozostanie na zawsze w pamięci wszystkich narodów wielkiego obozu socjalizmu. Zachowamy na zawsze w umysłach i sercach pamięć o Towarzyszu Bolesławie Bierucie jako o wybitnym działaczu międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, jako o płomiennym bojowniku proletariackiego internacjonalizmu, natchnionym duchem nieśmiertelnych idei marksizmu-leninizmu. W Towarzyszu Bierucie tracimy czołowego bojownika o światową sprawę postępu, demokracji i przyjaźni między narodami.

W chwili, gdy żegnamy Ciebie, Drogi Towarzyszu Bolesławie Bierut, obiecujemy Ci, że dalej niezłomnie budować będziemy socjalizm w naszych krajach, że ze wszystkich sił nadal będziemy umacniać jedność i siłę obozu socjalizmu, któremu przewodzi ukochany przez Ciebie Związek Radziecki, że będziemy niezmordowanie walczyć o zwycięstwo pokoju na całym świecie — tak, jak nas zawsze tego uczyłeś Twoim płomiennym przykładem.

Chwała Twojej wielkiej pamięci!

Przemówienie Vukmanowica-Tempo

TOWARZYSZE!

W imieniu Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii, klasy robotniczej Jugosławii i całego narodu żegnam Towarzysza Bieruta. Ponad 40 lat rewolucyjnej działalności i walki Towarzysza Bieruta o wolność i niezależność narodu polskiego, o odbudowę zniszczonego przez wojnę kraju, o uprzemysłowienie Polski i jej rozwój gospodarczy i kulturalny, o budowę władzy ludowej i o socjalizm — to część wieki trwającej walki narodu polskiego o wolność, niepodległość i lepsze życie. Żegnając Towarzysza Bieruta nasi ludzie mają w pamięci historię narodu polskiego, narodu, który ma wspaniałe tradycje wolnościowe i rewolucyjne, którego synowie nie tylko na swej ziemi, ale i w obcych krajach walczyli o wolność i niepodległość, o prawa należne ludziom pracy, o szczęśliwą przyszłość ludzkości. Nasi robotnicy, którzy kiedyś szukali pracy w obcych krajach, członkowie naszej partii, którzy na skutek terroru zmuszeni byli opuścić swój kraj i pracować na obczyźnie, nasi żołnierze międzynarodowych brygad w Hiszpanii, uczestnicy ruchu oporu w różnych krajach wszędzie się spotykali z robotnikami polskimi, z członkami i działaczami Komunistycznej Partii Polski i przynosili do naszego kraju wieści o ich bohaterstwie, woli walki i o oddaniu sprawie wolności i rewolucji.

Towarzysz Bierut walcząc o socjalizm był jednym z nosicieli tego internacjonalizmu polskiego ruchu rewolucyjnego. Bliska i zrozumiała jest dla nas ciężka droga życiowa, którą wraz ze swym narodem przebył Towarzysz Bierut w walce o wolność i niezależność, w walce z nieludzkim, faszystowskim okupantem. Wiemy także, co znaczy zrujnowany kraj, jakich wysiłków, wyrzeczeń, ofiar wymaga jego odbudowa i rozwój. Wiemy, jak bolesna jest strata kadr, które klasa robotnicza i naród wychowały w walce. I to jeszcze bardziej zbliża nas do narodu polskiego i jego klasy robotniczej, której głęboko współczujemy z powodu zgonu jej kierownika politycznego. Towarzysz Bierut odszedł od nas w momencie, gdy powstają możliwości i widoczne są perspektywy umocnienia pokoju i rozwoju współpracy między narodami na całym świecie, kiedy zarysowują się możliwości wykorzystania zdobyczy współczesnej nauki i techniki dla lepszego życia. Odszedł on w chwili, kiedy stworzone zostały perspektywy współpracy między ruchami socjalistycznymi na zasadach leninowskich, kiedy powstały i wciąż powstają nowe możliwości urzeczywistnienia różnymi drogami idei Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Stworzone zostały możliwości, otworzyły się perspektywy, ale by to urzeczywistnić, potrzebne nam są, prócz bojowości i ofiarności, także rewolucyjna pryncypialność, konsekwencja w postępowaniu i ideowość Marksa i Lenina.

Cześć pamięci Towarzysza Bieruta, bojownika o wolność i socjalizm!

Przemówienie S. Ignara

Żegnamy dziś Wielkiego Syna narodu polskiego — Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

W toku długoletniej walki o narodowe i społeczne wyzwolenie, polskie masy ludowe wyłoniły spośród siebie wielu wybitnych przywódców. Bolesław Bierut zajął wśród nich czołowe miejsce jako nieugięty bojownik o niepodległość Polski i władzę ludu pracującego, prawowitego gospodarza kraju.

Naród polski złożył niezliczone ofiary w walce o niepodległość. Zachowamy wieczną wdzięczność dla narodów radzieckich za pomoc, która zadecydowała o wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej. Bolesław Bierut jako prezydent zawiązanej w podziemiu Krajowej Rady Narodowej, stał na czele patriotycznych sił narodu polskiego walczących przeciwko okupantowi w sojuszu z Armią Radziecką. Wspólnie przelana krew przeciwko faszystowskim zaborcom związała na zawsze naród polski z narodami ZSRR.

Z nazwiskiem Bieruta, jako przedstawiciela władz państwowych i kolegialnego kierownictwa partyjnego, związany jest najważniejszy okres historii naszego narodu, kiedy masy ludowe pod przewodnictwem klasy robotniczej przejęły w swe ręce bogactwa naszego kraju i zakłady produkcyjne, gospodarując dla powszechnego dobra ludzi pracy i zapewniając Polsce godne miejsce wśród innych narodów.

Bolesław Bierut, jako przywódca partii klasy robotniczej i patriota gorąco miłujący swój kraj, zrobił wiele dla ugruntowania zasad sojuszu robotniczo - chłopskiego, który jest podstawą naszego Frontu Narodowego.

Front Narodowy zjednoczył wszystkie patriotyczne siły pod wspólnym sztandarem: klasę robotniczą, masy chłopskie, pracującą inteligencję i rzemieślników.

Bolesław Bierut jako Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego opracował z ramienia KC PZPR ideowe zasady i zadania Frontu. Dlatego powinniśmy uczyć się z Jego prac i rozwijać dzieło, którego był współtwórcą. Przed nami stoi zadanie dalszej walki o jeszcze pełniejszą demokratyzację życia politycznego i gospodarczego w mieście i na wsi, o utrwalenie pokoju i zbudowanie ustroju socjalistycznego, którego fundamenty założyliśmy w Planie 6-letnim.

Głęboki żal po stracie Bolesława Bieruta opanował miliony dorosłych i młodzieży, robotników, chłopów i inteligencji. Jakże wzruszający jest wyraz przywiązania prostych ludzi do tego człowieka, który spośród nich wyrósł i do którego mieli do ostatnich dni Jego życia tak wielkie zaufanie. Skąd płynęło to zaufanie? Stąd, że Bierut znał życie prostego człowieka, wnikał w jego troski i niezachwianie wierzył w nieprzebrane siły, jakie tkwią w masach ludowych. Uczył, że do wyzwolenia tych sił prowadzi jedna droga: podnoszenie świadomości społecznej i jak najszerszy udział robotników i chłopów w decydowaniu o wszystkich sprawach państwowych.

Miliony obywateli zjednoczonych we Froncie Narodowym żegnają dziś w głębokim bólu Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nie pożałujemy trudu i wysiłku, aby zwyciężyła sprawa pokoju i pomyślności naszej Ojczyzny — której On oddał całe swoje życie.

Żyje dzieło Jego trudu

Nad ranem Warszawa zawsze jest radosna, pełna gwaru ludzi udających się do pracy. W ten dzień zupełnie zmieniła swoje oblicze. Gdy gaszono okryte kirem lampy uliczne, mieszkańcy stolicy zdążali na trasę pogrzebu.

W pobliżu Domu Partii w wojskowym ordynku stoją żołnierze. Żółte otoki kościuszkowców — na przedzie sztandar okryty chwałą Pierwszej Dywizji Wojska Polskiego. Za nimi lotnicy i czołgiści, marynarze i piechota. Najbliżej wyjścia z gmachu Komitetu Centralnego widnieją białe i czarne pióropusze na czapkach górniczych. W kondukcie pogrzebowym będą najbliżej trumny tego człowieka, który tak wiele serca i troski okazywał polskim górnikom — awangardzie ludu pracującego naszego kraju. Nie brak wśród nich najlepszych z kopalni w Jaworznie noszącej Jego imię.

Na Placu Stalina głowa przy głowie. Stolica przyszła pożegnać Towarzysza Tomasza, od tak dawna już z nią związanego. Tu właśnie, przy ulicy Twardej (dziś — Krajowej Rady Narodowej), na Grochowie, na Woli spotykał się Bierut z działaczami konspiracyjnymi, tu właśnie, na Starówce, Muranowie, na Trasie W—Z spotykali się z Nim budowniczowie nowej Warszawy.

W głębokim skupieniu słuchają wielotysięczne tłumy ostatnich przemówień, którymi żegnają Bolesława Bieruta najbliżsi towarzysze Jego pracy i walki. Gdy mówią Zawadzki i Cyrankiewicz, Chruszczów i Duclos, wyrażają żal nas wszystkich zebranych na placu, żal mieszkańców całej Polski zgromadzonych przy głośnikach, żal wielu ludzi na całym świecie pragnących tego, czemu On poświęcił całe swe życie: lepszego jutra.

Kondukt opuszcza plac. Za trumną wiezioną na armatniej lawecie kroczy najbliższa rodzina Zmarłego. Wiatr powiewa, szarpie flagi, łopoczą wstęgi krepy, kołyszą się miarowo górnicze pióropusze. Nad wszystkim dominuje smutek — smutek muzyki Chopina i Czajkowskiego, smutek w twarzach setek tysięcy ludzi kroczących w orszaku pogrzebowym, żegnających Bolesława Bieruta w Jego ostatniej drodze.

Bramę Cmentarza Powązkowskiego przekracza idący na czele konduktu członek KC partii, towarzysz Daniszewski. Niesie on sztandar Komitetu Centralnego. Za nim idą poczty sztandarowe komitetów partyjnych i organizacji społecznych całego kraju. Za chwilę trumna spocznie we wnętrzu grobowca wyłożonego czarnym marmurem.

O godzinie 15 minut 10 salwy obwieszczają złożenie do grobu zwłok Bolesława Bieruta. Chylą się sztandary. Żołnierze prezentują broń, rozlegają się dźwięki Międzynarodówki. Po chwili cały sarkofag okrywa się białymi i czerwonymi kwiatami. Nad nim dwa pochylone maszty, z których spływają olbrzymie chorągwie — czerwona i biało-czerwona.

Cmentarz nie pustoszeje. Przychodzą ludzie jeszcze raz, i jeszcze raz popatrzeć na grób Bolesława Bieruta. Przychodzą z uczuciem żalu, a równocześnie z wiarą w to, iż sprawa, o którą walczył, zwycięża. Nie wszystek umarł. Żyje wśród nas dzieło Jego trudu.

(J. i D.)

Ziemia krakowska żegna Towarzysza Tomasza

W Kopalni Jego imienia

Nie było wczoraj na nadszybiu przy zjeździe zwykłych gwarnych rozmów. Milcząco wchodzili ludzie do wyciągowej klatki. Tylko z oczu wyczytać można było żal i smutek po Tym, którego imię od pierwszych dni budowy Ojczyzny nosi kopalnia. Dla nich Bolesław Bierut był szczególnie drogi. Bierutowcy — tak określali często siebie. Bierutowcy...

I oto przyszedł dzień ostatniego pożegnania. Godzina 11. Przejmująco załkała kopalniana syrena. Nieruchomieje czarny potok węgla. Stary Franciszek Baran od 1922 roku pracujący w kop. „Bierut" przekręca w swej dołowej rozdzielni rączkę elektrycznego głośnika. W tej chwili cichnie warkot mechanizmów. Stają wiertarki z uporem drążące przed chwilą twardą calizną. Milknie łoskot taśm, w pół drogi zatrzymują się kopalniane elektrowozy, nieruchomieje wyciągowa klatka.

*

Stanisław Tosza jest sam w przodku. Obaj współtowarzysze Lebuda i Taborski przed kilkunastoma minutami powieźli pełne wózki z wybranym kamieniem. Tosza słyszy, że zamilkł łoskot pędzących elektrowozów. Jedenasta. Odkłada na bok wiertarkę. Zdejmuje skórzany kask. Migotliwa lampka oświeca jego pełną powagi twarz. Gdzieś z kącika oczu spływa łza. Tosza nie ociera jej, tej łzy się nie wstydzi.

— Nie widziałem nigdy Towarzysza Bieruta osobiście, nigdy z Nim nie rozmawiałem, ale... jakby mi umarł ktoś z rodziny, ktoś bliski... Nie wierzyłem, że umarł, gdy mi koledzy przynieśli tę wiadomość do przodka. Nie wierzyłem. —

Nikt w kopalni nie chciał wierzyć. Ale na wózkach, które szły do przodków napisane było wyraźnie. Biała kredą. „Umarł Towarzysz Bierut..."

Tosza opiera się ciężko o mokrą, szarą ścianę.

— Ja tu robię, musicie wiedzieć, komorę dla rozdzielni elektrycznej. I ta komora, wiedzcie, będzie gotowa na 1 czerwca. Ciężko, ale zrobimy. Bo Towarzysz Bierut zawsze uczył, że nie wolno się załamywać, że właśnie w takich chwilach musi być dyscyplina. Musi wszystko jeszcze lepiej grać. Ta komora, powtarzam, będzie gotowa na 1 czerwca.

*

W cechowni zwarty tłum ludzki. Przyszli tu z różnych oddziałów kopalni, przyszli nawet ci, którzy nie pracują na I zmianie, którzy powinni być w domu. Ale w takich chwilach, jak ta, lepiej być z towarzyszami. Łatwiej znieść ból.

W cechowni pod portretem Towarzysza Bieruta zawieszonym na czołowej ścianie, obramowanym jarzącymi się lampkami, ZMP-owcy zaciągnęli warte honorową. Stoją w sportowych dresach, wyprostowani jak struna, poważni. Staszek Armuła, Robert Smularczyk, Mieczysław i Kazimierz Grypowie.

I oto słychać kopalniany buczek. Słyszą go codziennie, ale wydaje się, że dziś dźwięczy inaczej. Boleśnie.

Stają w miejscu. Odkrywają głowy. W niejednym oku łza...

Zdzisiek Motyka, młody elektryk, ZMP-owiec, szepce:

— Wstąpię do partii. Do partii, której On był członkiem.

*

Mija trzecia minuta. Wilczek nakłada hełm i puszcza kolejną klatkę z wózkami. Wilczkowi drży ręka. Ten sygnalista dużo przeszedł w życiu. Jest zahartowany, ale ta śmierć wstrząsnęła nim.

Klatka z jękiem pędzi po szybie. Jest już na górze. Sypią się bryły węgla. Wagony już czekają. Za chwilę powiozą węgiel w świat. A na dole rytm pracy jeszcze zacieklejszy. Silniej wgryza się wiertarka w upartą calizną, mocniej pracują ramiona górnika, więcej, więcej węgla.

Marcowy dług musi być zmazany. Te 2.000 ton węgla, które brakują do planu, muszą być wydobyte. Oddział V już wszedł na plan. Zadania dzienne już przekracza. Coraz lepiej.

— Zaległości będą wyrównane — twardo mówi Adam Kajta z przewozowego oddziału.

Imię Bieruta zobowiązuje...

Gdyby znaleźć słowa o rytmie szopenowskiego marsza, gdyby ułożyć zdania o dźwięku zygmuntowskiego serca, gdyby stworzyć wyrazy o treści tej ciszy — jeszcze chyba nie można by oddać prawdy ostatniego pożegnania.

Gwałtownie zatrzymane tramwaje, bezgłośnie zahamowane samochody i ludzie zastygli — zastygli w bólu tak, jak zastał ich ostry głos syren.

Bywają różne cisze: lasów, gór, mórz... ale ta jest inna — cisza zatrzymanego w południowym ruchu miasta — cisza żałoby. Jest w niej żal, hołd i to wszystko nigdy niewypowiedziane...

Taką ciszę czuje się, słyszy i widzi... W takiej ciszy nie podnosi się nawet ręki do zwilgotniałych oczu, bo takiej ciszy nie wolno głuszyć.

Z taką ciszą mówi się jak z człowiekiem... tylko szybciej i w takiej ciszy widzi się dalej.

Trwała tylko trzy minuty, a były w niej lata. Były Jego wszystkie zapamiętane ruchy, słowa i nauki, był wyraźny, ruchomy obraz lawety toczącej się po drodze wiodącej na Powązki...

I gdyby wznieść się wysoko — tak wysoko, by objąć wzrokiem całą Polskę, widziałoby się, jak zastygła, zamarła, znieruchomiała. I gdyby można usłyszeć ludzkie myśli — słyszałoby się ostatnie pożegnania, jakie Mu słali ze wszystkich stron, każdy inne, a każdy najlepsze...

W Hucie im. Lenina

Marcowe słońce wydobywa spod śniegu mokre płaty rudej ziemi. Zamyśleni ludzie mijają głośniki. Żałobna muzyka Mozarta miesza się ze wspomnieniami, z myślami...

Różnie uczcili robotnicy kombinatu dzień pożegnania z Towarzyszem Bierutem. Tak różnie — jak w odrębny sposób każdy człowiek przeżywa swój ból. Są tacy, co kryją żałość. Czasami ból oznacza mocniejsze niż zwykle pogrążenie się w pracy, twarde zaciśnięcie zębów i dalsze ślubowanie wierności sprawie, o którą się walczy. Tak bronią się przed bólem ludzie silni.

Wytapiacz Paruch i mistrz Grabowski mało mówili tego dnia. Nie odstępowali za to swego martena, trzeciego pieca w stalowni. Nim rozległa się żałobna syrena zwiastująca początek pożegnalnego zgromadzenia na Placu Stalina w Warszawie — ich załoga była już po pracy. Spust poleciał... Dokonali tego dnia jednego z najszybszych wytopów w dziejach nowohuckiej stalowni. Stal opuściła piec niemal że w 11 godzin (o kilka krócej niż zwykle).

Stali później i z odkrytymi głowami wsłuchiwali się w dźwięk syreny, wiedząc, że gdyby Towarzysz Bierut żył na pewno pochwaliłby ich za sukces. I z tym dobrym ojcowskim uśmiechem, z jakim zwrócił się niegdyś do walcownika Winciarza ze zgniatacza, powtórzyłby raz jeszcze:

— Życzę wam jeszcze większych sukcesów dla dobra Ojczyzny. Bądźcie przodującymi polskimi hutnikami.

Walcownia Huty im Lenina była jedynym wydziałem, który w pełni mógł być zatrzymany w momencie ciszy, gdy zebrani hutnicy oddawali ostatni hołd pamięci Bolesława Bieruta. Dziesiątki robotników zgromadziło się tu wokół zgniatacza. Ludzie stali na pomostach, na wysoko umieszczonych trolejach. Każdy przeżywał tę jedyną, surową, nieubłaganą myśl: Ten, który był inicjatorem budowy huty, którego widziano tu jeszcze dwukrotnie w roku ubiegłym, odszedł na zawsze.

Wśród zgromadzonych walcowników przystanął na uboczu towarzysz Frączek. Oschły zazwyczaj sekretarz opuścił tym razem zwilgotniałe oczy. Wspominał lata budownictwa pierwszych spółdzielni produkcyjnych w kraju. Był wówczas współorganizatorem pierwszej spółdzielni produkcyjnej w województwie gdańskim. Ileż razy rozmawiał wtedy z Towarzyszem Bierutem. Ile uwag zapadło mu na całe życie w duszę wypowiedzianych przez człowieka, który był synonimem skromności, wychowawcą nieugiętych działaczy w walce o socjalizm.

Tę wiedzę, tę wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy, którą tak promieniował zawsze Towarzysz Bierut, trzeba oddać innym, młodym. A jest ich większość wśród załogi zgniatacza. Oni to teraz proszą o przyjęcie do partii.

W ich to imieniu wystąpił elektryk Blacha, oznajmiając, że młodzież przyniesie nowych pół miliona złotych oszczędności. A ZMP-owiec Malec wyraził życzenie wszystkich, by przemianować Aleję Przodowników Pracy na Aleję Bolesława Bieruta.

Maszynista parowozu odbierającego surówkę z wielkiego pieca mało wiedział o Towarzyszu Bierucie. „Bolesław Bierut to pierwszy sekretarz partii. Prowadził Polskę, by jak najlepiej w niej było...".

To cała wiedza Wiktora Woźniaka o Tym, którego znał tylko z fotografii, którego głos słyszał parokrotnie z przemówień radiowych. Teraz odprowadził parowóz od pieca i znajdując się w pół drogi między siłownią i halą zastygł w bezruchu.

Zewsząd odezwały się syreny. Głos ich rozlał się po kombinacie, wypełnił całą przestrzeń przepojoną sykiem pary. Maszynista wyglądnął zdziwiony przez okno. Na zegarze obok hali wskazówki pokazywały jedenastą. Zbliżający się do przejazdu ludzie zdjęli czapki, zatrzymali się.

W tej chwili Woźniak uświadomił sobie gorzką prawdę: chowają Towarzysza Bieruta! Z żalem pomyślał, że zapomniał się zupełnie w pracy i nie dostrzegł godziny, o której dziś czytał w gazecie, że...

Za chwilę i jego parowóz rozbrzmiewał ostrym gwizdkiem.

Przy I wielkim piecu usłyszano gwizd parowozu. Garowi przygotowywali się do spustu. Brali długie drągi do rąk. Spust miał nastąpić o jedenastej. Na dźwięk syreny ludzie wyprostowali się. Kto jak stał, z łopatą w ręku, z drągiem, znieruchomieli... Z jeszcze większą energią zabrali się później do pracy.

„Za Towarzysza Bieruta. Za światłą Jego pamięć. Żeby Polska miała więcej żelaza, stali..." — szeptały z pewnością niejedne usta.

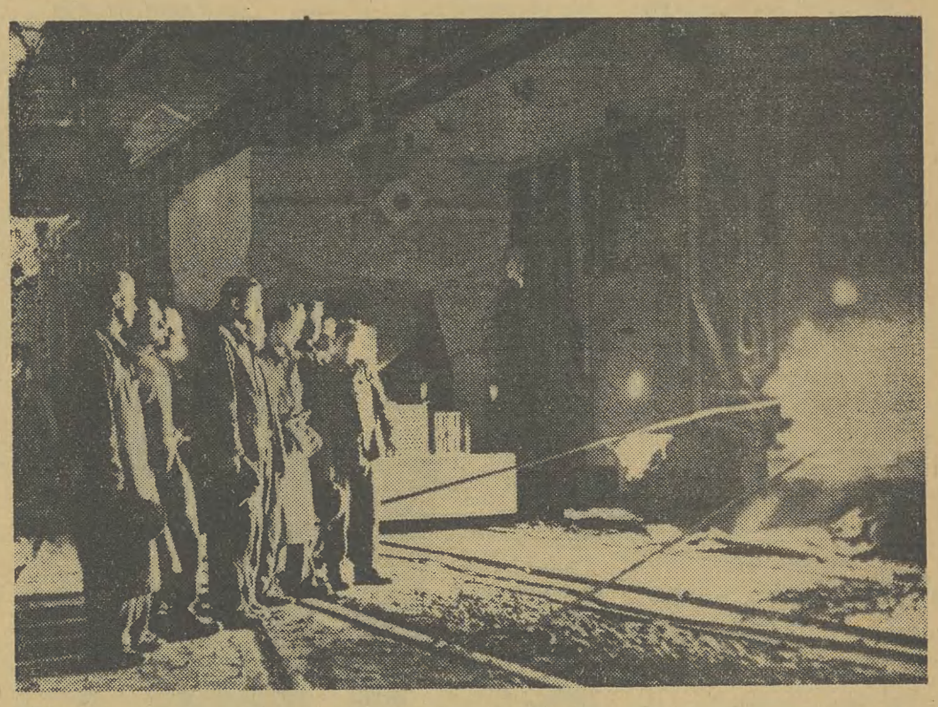

Na kilka minut przed godz. 11 brygada I wytapiacza III-go pieca martenowskiego Franciszka Parucha ukończyła szybkościowy wytop stali. Zabrzmiały syreny.

Wśród żołnierzy...

Chłodny, marcowy ranek. Na pokrytym śniegiem placu równe szeregi żołnierzy. Dowódca jednostki odczytuje rozkaz ministra obrony narodowej.

„... dużo uwagi i serdecznej troski poświęcał On sprawie rozwoju Wojska Polskiego i wychowania żołnierzy... Ofiarną służbą na straży Ojczyzny i rewolucyjnych zdobyczy naszego narodu oddamy hołd Jego pamięci..."

W pokoju Zarządu ZMP zebrała się grupa żołnierzy. Kazimierz Grynis, który podczas Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie był wraz z kilkudziesięcioosobową grupą delegatów gościem Towarzysza Bieruta w Belwederze, opowiada o Nim, o tym jak serdecznie rozmawiał z młodzieżą, jak pytał młodych robotników, chłopów i studentów o ich codzienne, życiowe sprawy.

— Z początku spotkania my, młodzi — opowiada żołnierz Grynis — byliśmy nieco onieśmieleni zaszczytem, jaki nas spotkał. Ale proste, bezpośrednie słowa Towarzysza Bieruta szybko przełamały pierwsze lody.

Podczas przechadzki po parku belwederskim i ja rozmawiałem z Nim. Interesował się sprawami żołnierskiej służby i przekazał moim kolegom serdeczne pozdrowienia.

*

Zbliża się godzina 10 — rozpoczęcie transmisji z uroczystości pogrzebowych w Warszawie. Do świetlic oddziałowych jednostki schodzą się żołnierze i oficerowie. Dziś świetlice nie rozbrzmiewają gwarem rozmów. W milczeniu wszyscy zajmują miejsca. Słychać dźwięki marsza żałobnego i słowa spikera: *„Trumna ze zwłokami Bolesława Bieruta spoczęła na lawecie działa armatniego..."*

*

Idziemy korytarzami w budynku jednostki wojskowej. Wzdłuż ścian, na drewnianych stojakach — broń. Lśniąca od troskliwości żołnierskich rąk, niezawodna broń Wojska Polskiego.

Przed wejściem do jednostki nieruchomo stoi wartownik.

Salut krakowskich kolejarzy

Na peronach krakowskiego dworca podróżni czekający na odejście pociągów w skupieniu słuchają transmisji z uroczystości pogrzebowych. Gotowy do odjazdu stoi pociąg w kierunku Rzeszowa. Podtaczają parowóz. Dudnienie kół miesza się ze stukotem kół lawety.

Tłok parowozu zastyga w półruchu. Jakby przygnieciona ogromnym ciężarem maszyna zamiera. Biegnący przez peron do pociągu ludzie stają napotykając na niewidzialny mur. Sekundy ciszy ogarniają ruchliwy zazwyczaj dworzec. I oto gdzieś z daleka, znad miasta doleciał jękliwy krzyk syreny. Maszynista parowozu PT-el Franciszek Kowalski pociągnął za łańcuszek. Syrena zawodzącym gwizdem rozdziera powietrze.

A może w sercach tak żałobnie, że ten gwizd wydaje się jękiem? Dziesiątki parowozów w różnych tonacjach obwieszczają żałobę. Rozdzierający gwizd kołuje nad dworcem.

Głowy stojących na peronach ludzi odkryte. Jakiś milicjant przytula do siebie niewielkiego chłopca, coś mu szepcze do ucha. Malec niezdarnie ściąga z głowy berecik, mnie go w rączce.

A syreny wciąż wyją. Ludzie w przedziałach powstawali z miejsc, oficerowie salutują wyprężeni na baczność. W marcowe pochmurne niebo wzbijają się bukiety pary, wibruje powietrze, cały dworzec przepełniony żałobnym jękiem.

Krakowscy kolejarze oddają Zmarłemu ostatni pożegnalny salut.

W Śródmieściu

Godzina 10-ta rano. Na miasto, przez zainstalowane głośniki płynie z Warszawy marsz żałobny. W Rynku przed Sukiennicami wokół głośników grupy ludzi. W skupieniu słuchają relacji z trasy konduktu pogrzebowego: Alejami Jerozolimskimi powoli toczy się laweta z trumną okrytą biało-czerwonym sztandarem...

Kierowcy parkują na Rynku samochody. Krąg zebranych wokół megafonów zacieśnia się: czapki uczniowskie, chustki kobiet wiejskich, odkryte głowy mężczyzn...

Melodia marsza żałobnego milknie. Głos sprawozdawcy przybliża słuchającym chwile z ostatniej drogi.

Na twarzach zebranych ludzi smutek — maluje w nich głębokie, serdeczne uczestniczenie z tymi, którzy w tej godzinie po raz ostatni odprowadzają ulicami Warszawy ukochanego przywódcę narodu.

*

W gwar miasta wpadają pierwsze dźwięki żałobnych syren. Ulice zastygają w bezruchu — tramwaje, samochody, ludzie. Cisza. Żadnego głosu — przejmująco huczą tylko syreny. Odkrywają się głowy. Wojskowi salutują. Przechodnie nieruchomieją w jakichś półgestach — podniesione w bezwiednym ruchu ręce nie opadają. Na twarzach kładzie się wzruszenie chwili, którą żegna się Tego Wielkiego i Drogiego. Oddaje Mu się najlepsze myśli szacunku i podzięki za to życie całe poświęcone trudnej służbie narodu. Syreny milkną.

Społeczeństwo Krakowa oddało swój ostatni salut miłości Towarzyszowi Bierutowi.

*

Klinika. Lśniące dłużyzny korytarzy. Suchy szelest pantofli zetkniętych z posadzką.

Wysokie sklepienie auli. Pusto. Tylko w paru ławkach ludzie w białych kitlach

Drgnęli.

Syrena jak lancet tnie ciszę.

Codzienne zwycięskie spotkania ze śmiercią zmalały. Zahartowane oczy są pokonane.

W zaplecione ramiona białego fartucha wsiąka łza.

*

Obok w sali operacyjnej gruby pot rosi czoło chirurga. Dłonie zajadle walczą o jeszcze jedno życie.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Godzina 11 na ulicach Krakowa.

Uroczysta chwila 3-minutowej ciszy w walcowni Huty im. Lenina.

Ziemia krakowska żegna Towarzysza Tomasza

(Ciąg dalszy ze str. 3)

W Krakowskich Zakładach Sodowych

Jeszcze przed chwilą Krakowskie Zakłady Sodowe tętniły pełnią życia.

Wskazówki zegara w równym, nieodwracalnym stukocie zbliżają się do godz. 11. Wtem... zabrzmiały syreny. Zakład zamarł. — Zastygli w bezruchu ludzie, stanęły maszyny. Tylko skupione twarze wskazują na żywy ruch myśli. Wszystkieześrodkowują się teraz w jednym punkcie. W Warszawie. Przy Nim.

O Nim myśli teraz Bolesław Kisielewski, ślusarz maszynowy z warsztatu mechanicznego. Dwa dni temu zgłosił chęć wstąpienia do partii. Gdy go zapytali dlaczego właśnie teraz, odpowiedział: **„Dla uczczenia pamięci Towarzysza Bieruta. Chcę walczyć tak jak On. Chcę jeszcze lepiej pracować. Pragnę wzmocnienia naszej partii".**

O Nim myśli Władysław Stanuch. Jeszcze wczoraj jako delegat Krakowskich Zakładów Sodowych składał Mu ostatni hołd w Warszawie. — Dzisiaj po raz drugi przeżywa chwilę głębokiego żalu za Człowiekiem, któremu przecież zawdzięczamy wszystko to, co w Polsce nowe, co się buduje i tworzy.

O Nim myśli Aleksander Łukasik, który jeszcze w okresie 20-lecia międzywojennego zetknął się z Towarzyszem Tomaszem. Było to w Łodzi na zebraniu kółka komunistycznego. Potem Łukasik związał się z partią komunistyczną, wielokrotnie był uczestnikiem i organizatorem strajków. Siedział w więzieniu. Wielkie jest wzruszenie Łukasika w chwili, gdy żegna nie tylko I sekretarza swojej partii, ale człowieka, którego słowa porwały go kiedyś i połączyły z ruchem robotniczym.

Milkną syreny... Ale ludzie jeszcze się nie rozchodzą — zasłuchani w swoje myśli.

Zakłady im. Szadkowskiego

Tętniąca całą dobę zgodnym rytmem maszyn fabryka zamilkła.

Powoli zaczęła zapełniać się ludźmi przestronna sala zakładowego Domu Kultury. — Szli w roboczych ubraniach, usmoleni sadzą, powalani oliwą i smarami. Pracownicy mostowni, ślusarni, tokarni, odlewni...

Zbliża się godz. 11. Kondukt pogrzebowy dotarł już do Placu Stalina. Z głośników płynie żałosny jęk syren. Wtórują im krakowskie...

Wszyscy wstają. Oczy wielu — i to nie tylko kobiet — lśnią od powstrzymywanych łez. Nie wstydzą się. Stoją wpatrzeni w portret Towarzysza Bieruta. Żegnają Go ludzie, których twarze pokrył smutek i ból po stracie kogoś najbliższego.

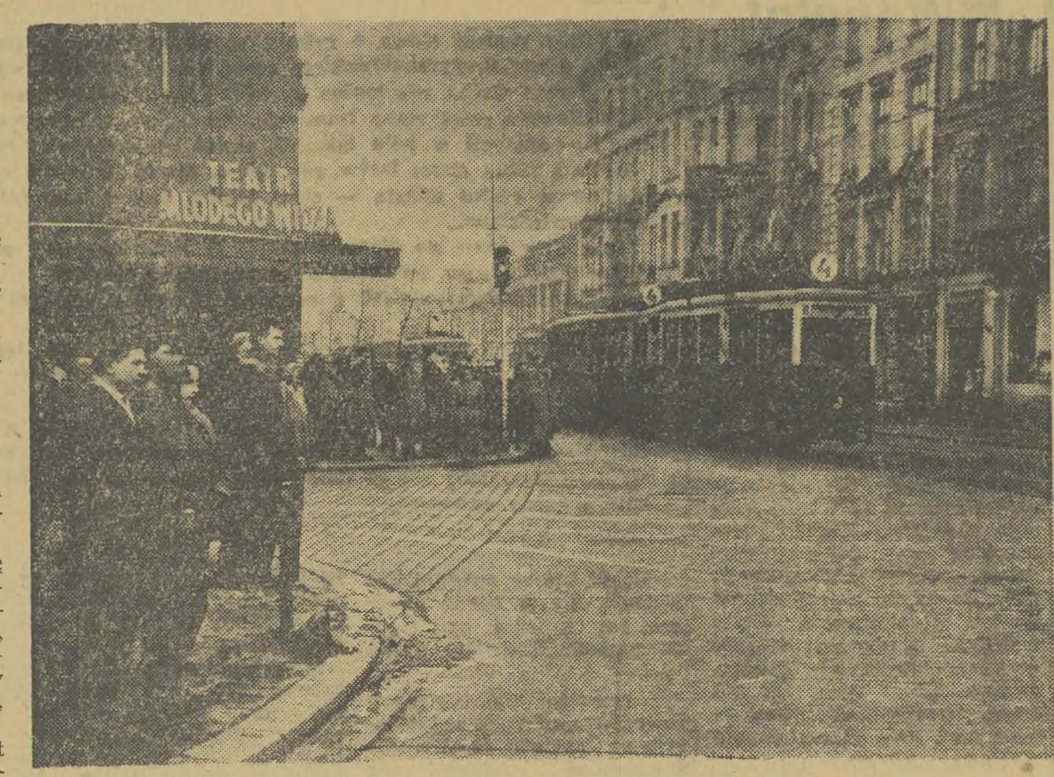

Godzina 11 na ulicach Krakowa

W szkołach i wyższych uczelniach

Nad Akademią Górniczo-Hutniczą chorągiew opuszczona do połowy masztu. Opustoszałe sale wykładowe, pracownie, laboratoria. Studenci, profesorowie, pracownicy naukowi i administracyjni wprost od zajęć wchodzą do hallu, by wysłuchać transmisji z uroczystości żałobnych w Warszawie.

Hall wypełnia muzyka Chopina. Słychać słowa spikera. Milkną rozmowy.

Godzina 11-ta. Pochylone, odkryte głowy, milczenie. Największa krakowska uczelnia techniczna żegna Towarzysza Bolesława Bieruta.

*

Nieprzerwanym strumieniem płynie młodzież w progi Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wśród zieleni, w otoczeniu zastygłych bez ruchu smukłych postaci honorowej warty ZMP-owskiej — popiersie Bolesława Bieruta. Linie niejednych ust łamią się drganiem hamowanego płaczu.

Aulę Collegium Novum szczelnie, ramię przy ramieniu wypełnili studenci, wykładowcy, pracownicy nauki i administracji.

Zwartą kolumną, głowa przy głowie stoją młodzi chłopcy, dziewczęta i osiwiali w służbie nauki.

Młodzież szkolna w całym województwie zaciągnęła warty żałobne

Żegnała Go krakowska wieś

Wczoraj w ŁAPANOWIE w Gminnej Spółdzielni wydawano nawozy, węgiel i ospę. Więc sznury wozów przed magazynem, noszenie ładunków, ścisk w biurze. Zwykły chłopski, zimowy jeszcze dzień pracy.

Przed dziesiątą w najobszerniejszym lokalu biurowym ustawiono radioodbiornik. — Najpierw zaczęli się gromadzić pracownicy GS, ale za kilka minut zniknęli z oczu przyparci pod ściany, zakryci hurmą chłopów — tych z dołu — którzy wtłoczyli się do sali. I naraz cisza, że słychać jak świszcząc ocierają o siebie waciaki.

„...w ostatnią drogę..." „...składają na lawetę armatnią" — dobiega głos spikera.

Ludzie są pochyleni, wpatrzeni w głośnik, jakby im to pomagało przenieść się wyobraźnią na miejsce konduktu, iść razem w żałobnym korowodzie ludu Warszawy i tych, którzy tam od nas pojechali. Opisać te twarze? Powiedziałoby się: ich wyraz jest taki sam jak wtedy, kiedy się cała wieś zejdzie na pochowek dobrego, szanowanego, kochanego człowieka.

Ktoś zawołał:

— Okno otworzyć! Ludzie na polu stoją.

Nie padło ani słowo więcej. Starszy, małego wzrostu gospodarz, z workiem pod pachą, wychyla się poza ramię tego, co mu zasłaniał widok radioodbiornika. Jak nie widzi, to nie słyszy. A on także chce słyszeć, chce być tam, przy trumnie Bieruta. Jakiś bolesny wysiłek myśli znać poprzez bruzdy jego twarzy, latami życia chyba rówieśnej Żegnanemu.

To prawda, że na zjawisko śmierci ma chłop swoisty pogląd: traktuje je jako jedno ze zjawisk życia. A jednak w rysach zgromadzonych tutaj gospodarzy nie dopatrzyć się dziś owego zwykłego, żałosnego pogodzenia się z losem. — Jest raczej sumowanie wszystkiego, co chłopstwo zawdzięcza Bierutowi, co wie i rozumie o Jego wielkości, o spuściźnie po Nim.

Od głośnika w GS nikt się nie rusza. Przed budynkiem, oparci o swoje fury, przysiedli na schodkach sąsiednich domów, gęsto zapełniając rynek przeżywają łapanowscy chłopi te chwile, niewątpliwie ciężkie chwile narodu. Drugi głośnik wystawiono z okien Prezydium GRN, trzeci — w szkole, czwarty — pod sklepem. Wszystkie otoczone gromadami gospodarzy, gospodyń, młodzieży, dzieci.

Dopiero około południa zaczęły ruszać pierwsze furmanki. Śpiesznie załatwiano sprawy, żeby zdążyć na akademię zorganizowaną w gromadzkiej świetlicy. Przed rozpoczęciem tej manifestacji widziało się miejscowych ludzi przystających pod pomnikiem ofiar sanacyjnej masakry z r. 1932. Po co znów czytali nazwiska wyryte na cokole? Po prostu: imię Bolesława Bieruta wiązało się im z pamięcią o synach tej wsi, padłych w walce z przemocą i wyzyskiem. Wysoko nad szeregami swojaków dopisywali w myśli nazwisko Człowieka, który tak bardzo się przyczynił do ziszczenia wspólnych celów robotnika i chłopa i do takiej godności podniósł wszystkie poniesione ofiary.

Wśród spółdzielców w Libertowie

Pierwsza oderwała się od swych zajęć w spółdzielni libertowskiej Stefania Kłyś. W dużym pokoju biura spółdzielni zasiadła tuż przy odbiorniku radiowym i rozwiązała chustkę na głowie, odgarnęła siwe jak srebro pasma włosów, aby lepiej słyszeć. Po chwili, wprost od swego traktora przyszedł Jan Hynek, a z szklanych cieplarni młode dziewczęta Staszka Piszczek, Stefania Sikora; w samym kącie pokoju usadowili się najmłodsi synowie spółdzielców: Wiesiek Gawęda, Mietek Książek, Mietek Kulig. I oni, których młodość inna już będzie od młodości człowieka, który odszedł już od nas, przyszli złożyć Mu hołd.

Nie widzieli Go nigdy, ale wiedzą, że całe swe życie poświęcał również dla ich dobra i szczęścia...

Przy głośnikach w nowych domach spółdzielczych zeszły się trzy pokolenia nowej, socjalistycznej wsi. Tu bowiem w Libertowie, jako jedni z pierwszych w województwie, bo już od roku 1949 starzy i młodzi kroczą drogą, jaką wskazywał i jaką wytyczał Ten, którego dziś żegnają...

Na ścianie biura spółdzielni — portret Towarzysza Bieruta przepasany żałobną wstęgą kiru. Wśród zebranych głęboka cisza. Smutek, zaduma i skupienie malują się na ich twarzach. Wybiegają teraz myślami do stolicy, do wskrzeszonej Jego miłością i serdecznym wysiłkiem ludu — Warszawy. Niejeden ze spółdzielców zasłuchany w tony żałobnych marszów i słowa najbliższych współpracowników, współtowarzyszy walki Towarzysza Bieruta widział ją i podziwiał.

Kiedy z głośnika rozlega się głos syren fabrycznych i dzwonów oznajmiających początek ostatniej drogi Towarzysza Bieruta, wilgotnieją łzami bólu oczy Kłysiowej, pochylają się głowy siedzących w bezruchu i skupieniu spółdzielców. Powstają...

Wierzchosławice

Im bliżej godziny 11, tym mniejszy ruch na drodze, gęsto obudowanej zagrodami chłopskimi. Powoli pustoszeją podwórza dotąd rojne od krzątających się domowników. Jeszcze przejeżdża samochód ciężarowy, terkocze głośno po szosie wóz chłopski, jakby się gdzieś bardzo spieszył.

Pustą drogą idzie dwóch małych chłopczyków. Naraz słychać syreny z oddalonych tarnowskich zakładów pracy, a potem wpada w nie syrena miejscowej straży pożarnej. Chłopcy stanęli. Wyższy podnosi powoli rękę do głowy i z czapką opuszcza w dół. Młodszy patrzy na niego, po czym i on ściąga swoją. Stoją nieruchomo na środku drogi, trzymając się za ręce.

W tym samym czasie stali przy głośnikach — w Prezydium GRN pracownicy wraz z robotnikami sąsiedniego młyna; dzieci w szkole podstawowej z nauczycielstwem. W świetlicy mieszczącej się w budynku spółdzielni produkcyjnej stali razem spółdzielcy z POM-owcami, będącymi tam w tym dniu i z dziećmi z przedszkola. W sąsiednim Ośrodku Szkolenia Rolniczego — kursiści z personelem zakładowym. W gospodarstwach indywidualnych zebrały się przy głośnikach rodziny.

Już dawno syreny przestały grać, a na wciąż jeszcze pustej drodze, stali dwaj malcy z odkrytymi głowami...

Wielki to żal...

W Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, o godz. 11-tej umilkł stukot maszyn. Przerwano pracę. Cała załoga skupia się przy głośnikach w halach, warsztatach, przy swoich stanowiskach pracy. Łączy się myślami, uczuciami z Warszawą, z żałobnymi uroczystościami.

W warsztacie wydziału wodno-budowlanego koło głośnika zgromadziło się wielu robotników. Twarze skupione, zasłuchane. Tow. Zadorożny jest wyraźnie wzruszony, kiedy cicho mówi:

— Wielki, wielki to żal, że Towarzysz Bierut od nas odszedł...

Słowa są nieporadne, proste. Ale wyrażają najlepiej wielkie przywiązanie do tego, który całe życie poświęcił walce o robotniczą sprawę.

U towarzysza walki

Zawsze był gotów. Strajk, więzienie czy walka. Trudno więc w ten jedyny dzień zamknąć gotowość w cztery ściany. Choroba jak rampa przeszkadza zamierzonej drodze...

W pokoju bawi się dziecko, zatopione w dziecinnych skarbach-szpargałach. Długość ramienia łączy ze światem. Przekręcił brązowy krążek radioaparatu.

I ta syrena...

Pamięta ją od lat. Budziła go do pracy, umierała wraz z jej brakiem, rozsadzała bębenki wraz ze złowrogą zapowiedzią nalotu, jak dziś rozsadza serce...

Mały spłoszony spojrzał na ojca:

— Tato, po co fabryka buczy?

Wyjaśnił.

Dziecko spytało:

— To On kochał dzieci i nie chciał wojny, prawda?

Ojciec milczał.

— Tato, ty płaczesz?

Ojciec milczał.

Dziecko otarło policzek o szorstką twarz ojca.

— Ale ja już zawsze będę grzeczny.

Syrena milkła.

Dotknął głowy dziecka. Pod gorącym czołem pracował pięcioletni mózg.

Chłopak powrócił w swój dziecinny świat. Pod biurkiem-mostem przetaczał z wysiłkiem załadowany klockami pociąg.

Ze szczerego serca...

Nikt nie wydał takiego zalecenia, ale wiele dzieci na mundurkach ZMP-owskich i harcerskich, w których przyszły do szkoły, miało żałobne opaski. Nikt nie dał takiego zalecenia, a w klasach szkolnych przed portretami Przyjaciela młodzieży ustawiły się warty honorowe. Ustawiono w wazonikach kwiaty. W ślad za robotnikami chrzanowskich fabryk, dzieci szkół chrzanowskich podjęły swoje malenkie, ale serdeczne zobowiązania: uzyskamy lepsze stopnie; pojedziemy w jesieni do brygad żniwnych; pomożemy kolegom ze wsi chrzanowskich w zorganizowaniu życia świetlicowego.

*

Gdy z wybiciem godziny 11 odezwały się w makowskim kościele dzwony, ludzie porzucili zajęcia i zgrupowali się koło głośników. Stara, o zniszczonej steranej wiekiem twarzy kobieta, osunęła się na kolana. Wraz ze łzami, które potoczyły się po jej policzkach popłynęły szeptem i drżącym głosem wypowiedziane słowa nieuczonej modlitwy: „Serdeczny, dobry to był człowiek... Panie świeć nad Jego duszą".

*

Ludzie pracy naszego kraju zwykli ból swój wyrażać nie tylko łzami. Przez cały dzień niemal drzwi do lokalu komitetu zakładowego partii kopalni „Brzeszcze" nie zamykały się. Przychodzili pojedynczo lub po kilku naraz. Niektórzy jeszcze w kombinezonach. Mówili po prostu:

— Przyjmijcie mnie do partii, On był w niej.

Albo inaczej:

— Dawno już jestem blisko partii, chcę znaleźć się w jej szeregach właśnie teraz.

120 wózków węgla — tyle ponad plan wydobyli wczoraj górnicy z „Brzeszcz". 120 — to tylko sucha cyfra. Ale ileż za tą cyfrą kryje się serdecznego wysiłku.

W świetlicy gromadzkiej przy Muzeum im. Lenina w Poroninie
CAF — fot. Dąbrowiecki

U trumny

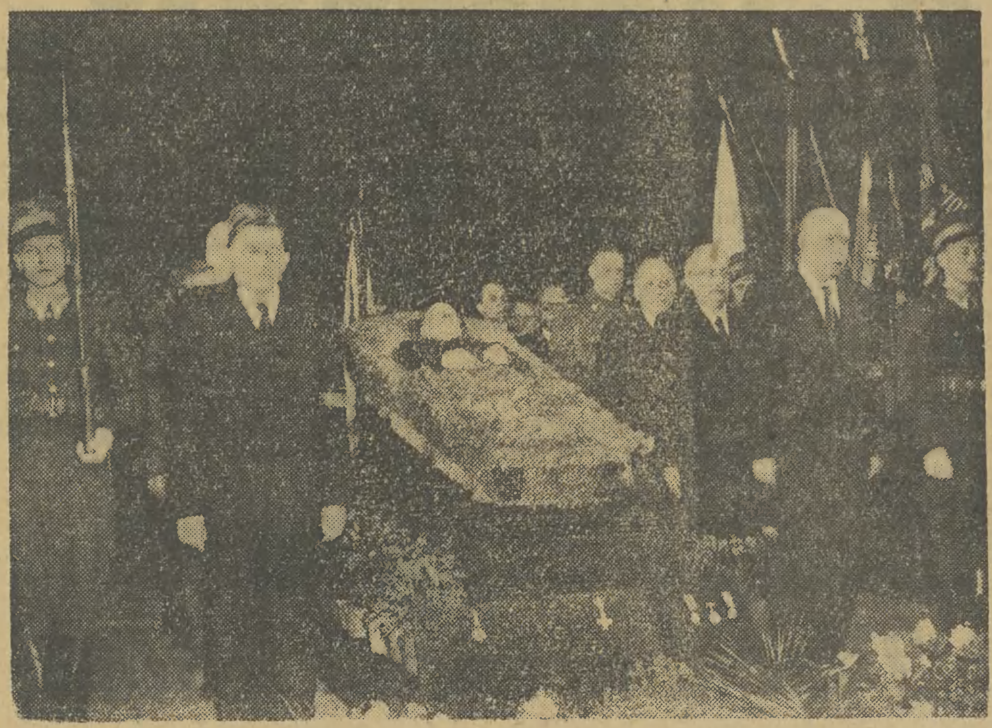

Wartę honorową przy trumnie Zmarłego pełnią członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

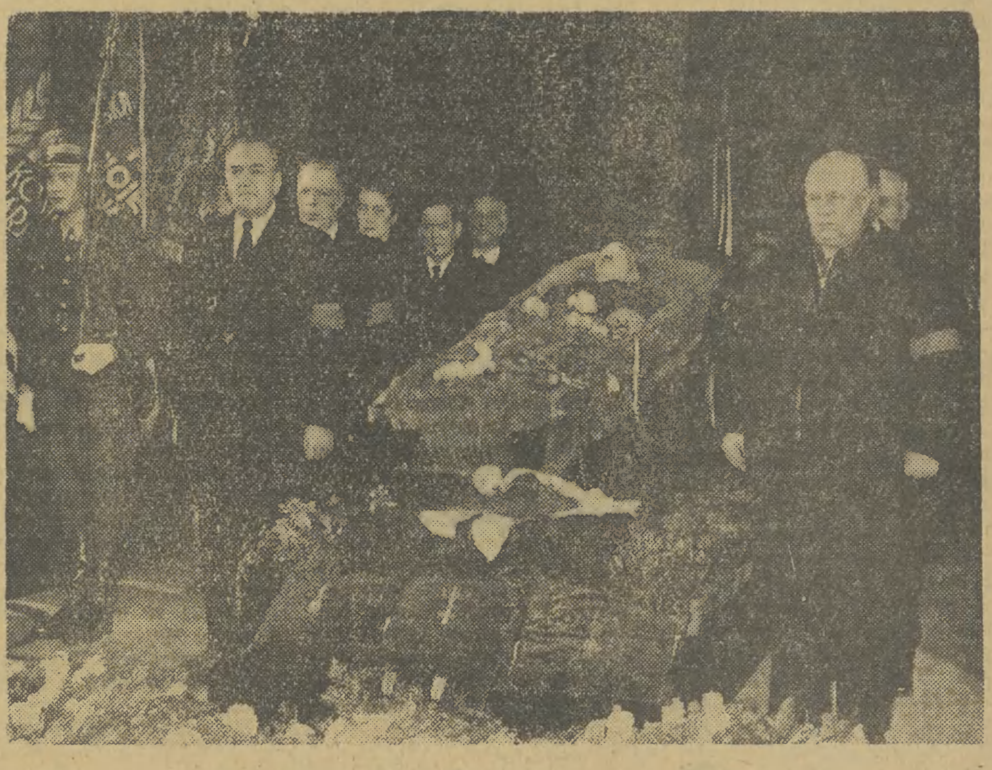

Wartę honorową pełni radziecka delegacja rządowa z przewodniczącym delegacji I sekretarzem KC KPZR N. S. Chruszczowem.

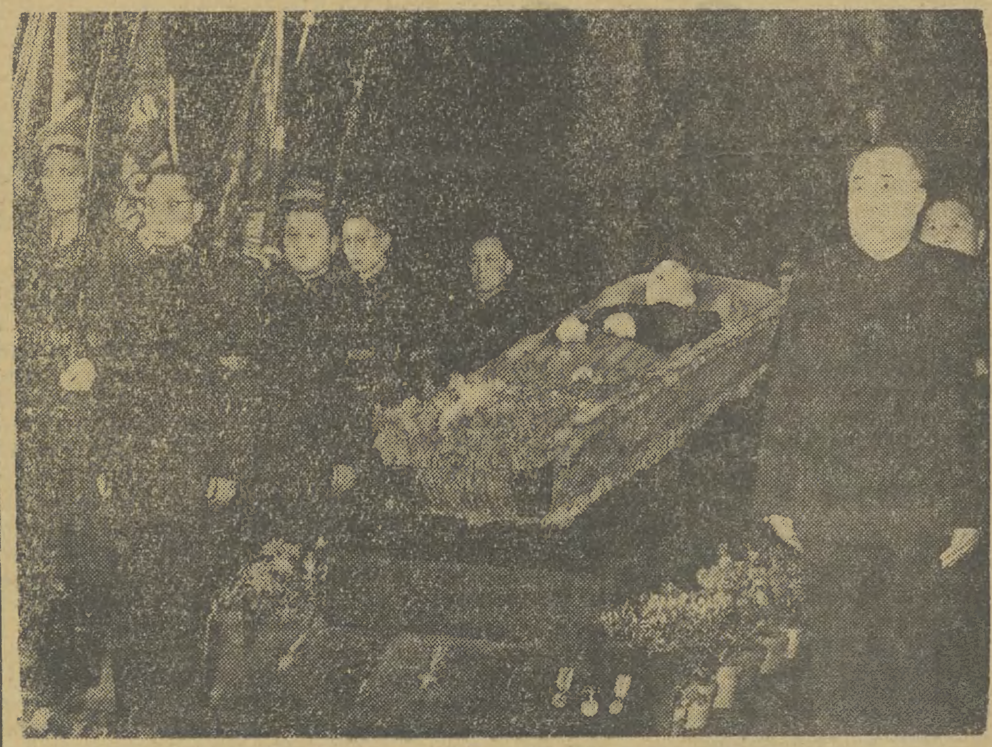

Wartę honorową przy trumnie Zmarłego pełnią członkowie chińskiej delegacji rządowej.

Nadchodzą listy...

W chwilach ciężkich i trudnych człowiek nie chce, nie może być sam. Szuka wówczas towarzyszy, którzy myślą podobnie jak on, którzy go rozumieją. Pragnie podzielić się z nimi swymi uczuciami, zrzucić chociaż część przygniatającego go ciężaru. Bo dźwigać go razem — jest łatwiej i lżej.

Dlatego ludzie rozmawiają o tym, co ich boli. Dlatego piszą listy, dlatego dzielą się swymi myślami i przeżyciami.

Przychodzą takie listy do naszej redakcji. Listy pisane niewprawną często ręką, nieudolnie czasem wyrażające myśli. Ale tętnią w nich gorące ludzkie serca.

Piszą górale z **BIAŁEGO DUNAJCA:**

„Można Go było zobaczyć na każdym kroku naszego życia, był na każdej budowie, w każdym zakątku, w chwilach trudnych i radosnych. Dobrze nam gazdował, przecież co dzień to mamy lepiej, tak jak to nieraz On przepowiadał. My Go tu wszyscy żałujemy, bo naprawdę był dobrym gazdą".

Z wielkim smutkiem przyjęli wiadomość o śmierci Towarzysza Bieruta górnicy kopalni **„JANINA".**

„Nasza załoga, tak ludzie partyjni jak i bezpartyjni — pisze nam korespondent Franciszek Kosowski — *znała bardzo dobrze Towarzysza Bieruta i Jego życiorys. Wiemy dobrze, że Towarzysz Bierut chętnie zawsze porozmawiał tak z chłopem ze wsi, jak i z robotnikiem z fabryki, czy z górnikiem z kopalni, czy z inteligentem z miasta. Bardzo się też opiekował korespondentami — kazał śmiało i otwarcie pisać i krytykować. My, korespondenci, piszmy więc nadal tak, jak On nas uczył".*

JAN WAŁACH, robotnik KZWME, wysłał do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej depeszę następującej treści:

„Wyrażam głębokie ubolewanie z powodu śmierci Towarzysza Bolesława Bieruta, któremu osobiście zawdzięczam pomoc udzieloną mojej rodzinie. Postać Towarzysza Bieruta jako opiekuna ludzi pracy pozostanie na zawsze w pamięci mojej rodziny".

„Mimo że ponieśliśmy tak bolesną stratę, nie wolno nam się załamywać, nie wolno upadać na duchu".

W liście korespondenta **JÓZEFA TOKARZA** zawarte jest gorące, serdeczne wezwanie, **by tym silniej zespolić się razem, by tym bardziej wzmacniać czujność i nie zamykać oczu na wrogie podszepty nieprzyjaznych nam ludzi.**

*

„Chcąc zapisać w naszej pamięci to nagłe i jakże smutne wydarzenie — piszą członkowie koła ZMP przy Prezydium MRN w **OŚWIĘCIMIU** — *zobowiązujemy się lepiej i wydajniej pracować".*

Na ręce naszej przewodniczce
P.Z.P.R.
W dniu w którem cały naród
odzymał tak boleśną wiadomość
zpowodu utraty tak kochanego przyjaciela
opiekuna młodzieży ojca dzieci
Tow. B. Bieruta.
Z głębokiem żalem który porostanie
na zawsze w naszych sercach
Zostanie i żyje [illegible]
Genowefa Mastowska
Nowa Huta
C2 bl 55 e m 86

20 lat temu

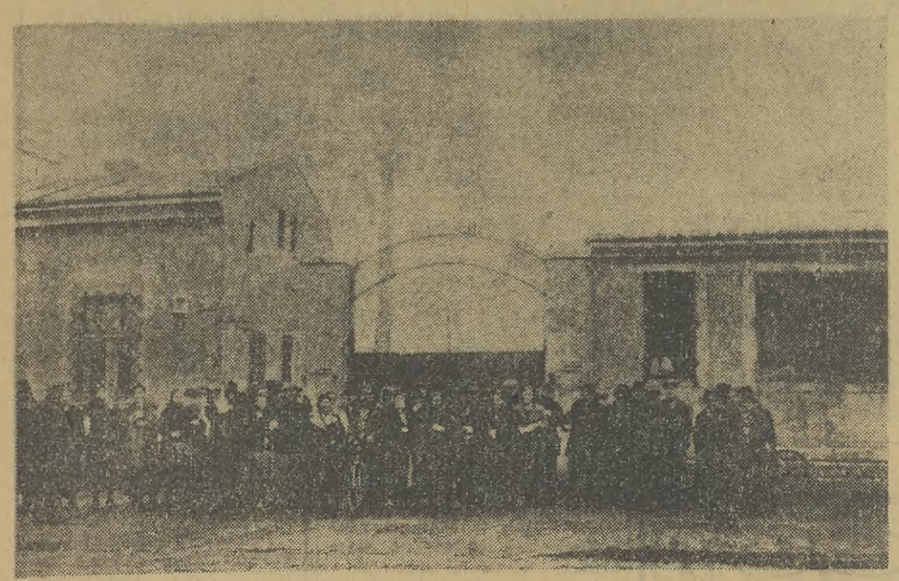

20 lat temu. Dnia 17 marca robotnicy krakowskiego „Semperitu" rozpoczęli bohaterski strajk okupacyjny, walcząc o poprawę warunków pracy, o podwyżkę głodowych płac — przeciw uciskowi i bezprawiu. O godzinie 15 po południu hale fabryczne zamarły — ustał ruch maszyn. 400 robotników „Semperitu" zjednoczyła wspólna walka. Przed żelazną bramą wejściową gromadzą się rodziny strajkujących i towarzysze z sąsiednich zakładów pracy, z „Zieleniewskiego", z „Baumingera", z „Sucharda".

Dnia 18 marca. Drugi dzień strajku. Fabrykant chce wywieźć towary i surowiec z magazynu. Strajkujący wyprzęgają konie. Fabrykant nie daje za wygraną. Przyjeżdża ciężarówką. Strajkujące kobiety kładą się pod kołami samochodu. I tym razem próba opróżnienia magazynów i przerwania strajku nie udaje się. Strajk trwa. Na zdjęciu: po rozpoczęciu strajku w „Sempericie".

Lata trzydzieste. Kapitaliści systematycznie obniżają płace, likwidują prawa robotnicze. W „Sempericie" od 1932 do 1935 roku obniżono płacę godzinową robotników o ponad 50 procent. Tuż przed strajkiem robotnik „Semperitu" zarabiał tygodniowo od 13—16 zł, robotnica 6—7 zł. Było to w czasie, kiedy rząd „Jaśnie-pułkowników" wyprzedawał bogactwo narodowe Polski kartelom międzynarodowym. Było to w czasie kiedy zamykano fabryki, wyrzucano na bruk tysiące robotników. Kiedy bezrobocie i nędza dziesiątkowały szeregi klasy robotniczej.

Był to czas kiedy komorne wzrosło o 44 procent a zarobki ludzi pracy spadły o 20 procent. Przed urzędami Funduszu Pracy gromadziły się codziennie tysiące ludzi, których bezrobocie przygnało tu po nędzny zasiłek. 20 marca w Krakowie bezrobotni siłą wtargnęli do lokalu Funduszu Pracy, domagając się butów i pracy.

Na zdjęciu: kolejka bezrobotnych rejestrujących się w krakowskim biurze Funduszu Pracy, aby otrzymać nędzną zapomogę.

Na początku roku 1936 sanacyjny rząd rozpoczął frontalny atak na masy pracujące. Obniżono zarobki robotników i pracowników wszystkich instytucji i przedsiębiorstw. Rząd rozpoczął stopniowe ograniczanie ubezpieczeń społecznych, zmniejszanie i odbieranie bezrobotnym zapomóg. W odpowiedzi na wprowadzenie specjalnego podatku od uposażeń co równało się obcięciu płac o 7 do 10 procent klasa robotnicza rozpoczęła z końcem roku 1935 i początkiem 1936 walkę masowymi strajkami. KPP stając na czele tej walki, prowadzi akcję na rzecz jednolitego frontu klasy robotniczej, przeciwko dyktaturze sanacji, przeciwko polityce paktowania z Hitlerem.

W tej walce komuniści odgrywają kierowniczą rolę. Umacnia się w niej jednolity front przeciw polityce nędzy i terroru. Po zwycięskim strajku w „Suchardzie" strajkują krakowscy szewcy-chałupnicy wraz z robotnikami fabryk obuwia. Żądają umowy zbiorowej i podwyżki płac. Strajkuje ponad 2000 robotników szewskich. 11 marca ścierają się z policją. Policja aresztuje ponad 140 organizatorów i uczestników strajku pod zarzutem działalności komunistycznej. Walka trwa. Wybuchają dalsze strajki robotników „Pischingera" w Podgórzu, pracowników drobnego przemysłu.

W naprężonej atmosferze każdy strajk staje się strajkiem politycznym. Podczas demonstracji padają coraz częściej okrzyki: precz z Berezą, precz z dyktaturą sanacji, precz z rządem nędzy i terroru.

Rząd miał tylko jedną odpowiedź — kohorty policji, więzienia i strzały w pierś walczących.

Rozdęte wydatki wojskowe

godzą w gospodarkę francuską

PARYŻ

Dnia 14 bm. minister finansów Ramadier złożył na posiedzeniu rządu sprawozdanie z sytuacji budżetowej Francji.

Według informacji z kół dobrze poinformowanych, minister finansów wezwał swych kolegów do przeprowadzenia oszczędności budżetowych w wysokości 100 miliardów franków. Oszczędności te mają dotyczyć wyłącznie dziedzin niewojskowych.

Wydatki na cele wojskowe określił Ramadier na sumę 925 miliardów franków. Suma ta nie obejmuje jednak wydatków nadzwyczajnych związanych z wojną w Algerze, które w chwili obecnej ocenianę są na 150 miliardów franków. Przewiduje się dalszy wzrost wydatków na działania wojenne w Algerze w związku z zapowiedzią wysłania do tego kraju nowych posiłków wojskowych.

Dziennik „Liberation" omawiając wydatki Francji na cele zbrojeniowe stwierdza, że zużycie sprzętu wojskowego i amunicji w Algerze dosięga poziomu z 1953 roku — okresu dużego nasilenia wojny w Indochinach. „Liberation" oświadcza, iż za tym wzrostem produkcji zbrojeniowej kryją się poczynania wielkich przemysłowców — właścicieli fabryk uzbrojenia, których zyski znów ostatnio niepomiernie wzrosły.

Dziennik wskazuje na to, że deficyt budżetowy Francji może dosięgnąć w tym roku 1.500 miliardów franków. W okresie ostatnich 6 lat zadłużenie Francji przekroczyło 5.000 miliardów franków.

Spotkanie członków KC PZPR

z delegacjami zagranicznymi na pogrzeb Bolesława Bieruta

WARSZAWA

Dnia 16 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie członków Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z delegacjami zagranicznymi, które wzięły udział w pogrzebie I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta.

W czasie spotkania członek Biura Politycznego KC PZPR — Edward Ochab w imieniu Komitetu Centralnego PZPR serdecznie podziękował członkom delegacji zagranicznych za przybycie do Warszawy w celu złożenia hołdu pamięci Bolesława Bieruta.

Edward Ochab stwierdził, że udział licznych delegacji zagranicznych w uroczystościach żałobnych jest jeszcze jednym ogniwem, umacniającym braterską solidarność łączącą naszą partię ze wszystkimi partiami komunistycznymi i robotniczymi, walczącymi o jeden cel — utorowanie drogi do komunizmu.

Sytuacja w Algerze

nadal napięta

PARYŻ

W ciągu ostatnich 24 godzin walka w Algerze zaostrzyła się. Komunikaty agencji France Presse donoszą o starciach między oddziałami powstańczymi a francuskimi siłami zbrojnymi.

Poza tym komunikaty przynoszą wiadomości o aktach wojennych w samej stolicy kraju, w Algerze. Dotychczas miasto Alger, będące siedzibą władz i miejscem największego skupienia sił policyjnych, nie było terenem akcji partyzanckiej.

W nocy z 15 na 16 bm. między godz. 23 a 1.40 nad ranem powstańcy dokonali pięciu zamachów zbrojnych w Algerze i na jego przedmieściach. Uzbrojone w automaty grupy powstańców wysadziły w powietrze remizę tramwajową, podpaliły fabrykę, składy benzyny oraz wielki garaż samochodowy. Szkody oblicza się na sumę około 10 milionów franków. W mieście panuje wielki niepokój. Siły policji i wojska w stolicy zostały wzmocnione.

Władze zarządziły wprowadzenie godziny policyjnej od północy do 5 rano. Godzina policyjna obowiązuje aż do odwołania w Algerze i na jego przedmieściach, w St. Eugene, Boumaraah, El Biar, Birmandreis, Kouba i Hussein Dey.

Przedstawicielstwa dyplomatyczne w Warszawie i Kairze podniesione do rangi ambasad

Rządy PRL i Republiki Egiptu, biorąc pod uwagę pomyślnie rozwijającą się współpracę i przyjaźń między obu krajami, zadecydowały podnieść do rangi ambasad swe przedstawicielstwa dyplomatyczne w Warszawie i Kairze.

Przeciwko delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN

Z Niemiec zachodnich donoszą, że KP Niemiec zwróciła się z apelem do kierownictwa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), do kierownictwa Zachodnio-Niemieckich Związków Zawodowych (DGB), do przywódców branżowych związków zawodowych oraz do „wszystkich przeciwników autokratycznego reżimu Adenauera".

Komuniści wzywają wspomniane organizacje oraz wszystkie ugrupowania demokratyczne do przeciwstawienia się przygotowywanej przez władze bońskie delegalizacji KP Niemiec.

Jeden z obrońców w toczącym się obecnie procesie o delegalizację KP Niemiec, dr Kaul oświadczył na konferencji prasowej w Düsseldorfie, że rząd boński wywiera nacisk na trybunał konstytucyjny usiłując uzyskać najpóźniej do końca marca wyrok delegalizujący KP Niemiec.

Powódź na południu Węgier

BUDAPESZT

Rządowy komunikat do walki z powodzią podaje, że w południowej części Węgier na przestrzeni kilku kilometrów Dunaj przerwał wały ochronne, zatapiając dziesiątki wsi oraz częściowo miasta: Baja i Szekszard. Pod wodą znalazła się również wyspa Mohacz na Onnagu w pobliżu granicy węgiersko-jugosłowiańskiej.

Podjęte kroki umożliwiły zapobieżenie klęsce żywiołowej na długości 350 km z 450-kilometrowego odcinka Dunaju przepływającego przez Węgry.

Na wniosek KC Węgierskiej Partii Pracujących Rada Ministrów WRL przekazała 25 milionów forintów na pomoc dla ludności dotkniętej powodzią.

Ze strajku powszechnego w Finlandii

Na zdjęciu: wiec zorganizowany przez fińskie związki zawodowe na placu Hakaniemi w Helsinkach.

Fot. — CAF

SPORT

Na ringach Wrocławia walczyć będą nasi pięściarze o mistrzowskie tytuły

W poniedziałek 19 bm. rozpoczną się we wrocławskiej Hali Ludowej indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Będą one obok szczegółowego przeglądu naszego „zaplecza" bokserskiego, również egzaminem czołówki, przed którą stoi trudne zadanie najlepszego przygotowania się do startu w Igrzyskach Olimpijskich.

Przygotowania organizacyjne we Wrocławiu dobiegają końca. Jak wynika ze sprawozdania na ostatnim posiedzeniu prezydium sekcji boksu GKKF zarówno organizacyjnie jak i pod względem ilości startujących mistrzostwa powinny wypaść bardzo dobrze. Dobrano możliwie najlepszy komplet sędziów, zapewniono uczestnikom dobre warunki zakwaterowania, rozpracowano dokładnie system rozgrywek itp. Aby uniknąć męczących walk codziennych, a nawet 2 razy dziennie, jak to było dotychczas, zaplanowano mistrzostwa tak, że zawodnicy startować będą raz dziennie. W czwartek 22 bm. uczestnicy mistrzostw mają dzień wolny, aby mogli w pełni sił stanąć do dalszych rozgrywek.

Obsada mistrzostw będzie silniejsza jak pierwotnie przypuszczano. Prezydium sekcji boksu GKKF uwzględniło bowiem prośbę niektórych okręgów jak np. Śląska i Warszawy i dopuściło do mistrzostw zawodników, którzy nie z ich winy nie brali udziału w mistrzostwach okręgów jak np. Ponantę z Warszawy, Kaczmarka z Poznania, Żmijewskiego, Windaka i Kumorka ze Śląska. Oczywiście udział tych czołowych pięściarzy podniesie jeszcze bardziej stronę sportową i atrakcyjną zawodów. Ponadto w obsadzie niektórych wag zajdą zmiany spowodowane bądź chorobami zgłoszonych uprzednio zawodników bądź — jak w wypadku Mańki (Warszawa) czy Pińskiego (Szczecin) — przegranymi w międzyczasie walkami przez k. o. co zgodnie z przepisami automatycznie eliminuje tych zawodników na okres co najmniej 4 tygodni z udziału w jakichkolwiek zawodach.

Bardzo rygorystycznie potraktowano sprawę badań lekarskich. Zawodnicy, którzy nie będą mieli aktualnych badań lekarskich nie będą w żadnym wypadku dopuszczeni do zawodów. W poniedziałek 26 bm. rozpocznie się we Wrocławiu dwudniowa ogólnopolska narada trenerów poświęcona analizie pracy w terenie nad dalszym rozwojem boksu.

Bogaty sezon piłkarzy Związku Radzieckiego

Radzieckich piłkarzy czeka wiele interesujących spotkań z silnymi zagranicznymi przeciwnikami. W roku ubiegłym piłkarze radzieccy rozegrali 109 spotkań międzynarodowych.

W bieżącym roku piłkarska reprezentacja ZSRR obok udziału w eliminacyjnych rozgrywkach olimpijskich, w których przeciwnikiem ZSRR będzie Izrael (czerwiec) spotka się również w międzypaństwowych meczach z Danią, Węgrami, NRF i Francją. Piłkarze Danii przyjadą do Moskwy w maju a drużyna radziecka wyjedzie na rewanż do Kopenhagi w czerwcu. Będą to pierwsze mecze reprezentacji obydwu krajów, gdyż dotychczas spotkały się tylko klubowe zespoły.

Wiele spotkań międzynarodowych rozegrają klubowe zespoły radzieckie. Przeciwnikami ich będą piłkarze Albanii, Bułgarii, NRD, Holandii, Włoch, Chin Ludowych, Burmy, Portugalii, Indonezji, Egiptu, Libanu i innych.

W krajowych rozgrywkach ligowych, które rozpoczną się 1 kwietnia a zakończą w październiku br. weźmie udział 12 drużyn. Są to: Dynamo, Spartak, CDSA, Lokomotiv i Torpedo z Moskwy, Zenit i Trudowyje Riezerwy z Leningradu, Dynamo Kijów, Dynamo Tbilisi, Szohtior Stalino, Buriewiestnik Kiszyniów oraz drużyna Domu Oficera z Świerdłowska.

Ponadto z dużym zainteresowaniem oczekiwane są spotkania, które rozegrane zostaną podczas Spartakiady Narodów w sierpniu br., jak również tradycyjne rozgrywki o Puchar ZSRR.

Ze sportu zagranicznego

MOSKWA. — Po raz trzeci z rzędu tytuł mistrza ZSRR w hokeju z piłką zdobyła drużyna Świerdłowskiego Domu Oficerów — 31 pkt. na 36 możliwych. W ostatnim spotkaniu w Świerdłowsku mistrzowski zespół pokonał Wodnika z Archangielska 3:2.

Wicemistrzostwo zdobyła drużyna CSKMO (Moskwa) — 28 pkt. przed drugim zespołem moskiewskim Dynamo — 27 pkt.

*

Między szachistami ZSRR i Norwegii rozpoczął się korespondencyjny mecz na 9 szachownicach. Każdy z uczestników grać będzie po dwie partie (spotkanie i rewanż).

*

W rozpoczętych w Leningradzie drużynowych mistrzostwach Związku Radzieckiego w boksie bierze udział 25 drużyn (150 zawodników).

*

BERLIN. — Rozegrane w Düsseldorfie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie NRF—Holandia zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Holendrów 2:1 (0:0).

*

PRAGA. — W ostatnim spotkaniu finałowych rozgrywek o mistrzostwo CSR w hokeju na lodzie Ruda Hvezda (Brno) pokonała wysoko Spartaka Praga Sokolovo 6:3 (2:0, 0:1, 4:2), zdobywając tytuł mistrza Czechosłowacji na rok 1956.

*

TOKIO. — Na zawodach pływackich w Tokio, czołowy pływak świata Nagasawa poprawił dwa rekordy świata w stylu motylkowym. Na 200 m uzyskał on 2.19.3 a na 220 m — 2.20.3.

Z notatnika turysty

Tegoroczny II Narciarski Raid Wysokogórski odbędzie się w dniach 8—10 kwietnia w Tatrach Zachodnich i Wysokich po stronie polskiej. W raidzie mogą brać udział drużyny pięcioosobowe Zrzeszeń Sportowych i PTTK złożone jednak wyłącznie z narciarzy o wysokich kwalifikacjach i dużym doświadczeniu turystycznym. W charakterze obserwatorów wezmą w nim udział goście z Czechosłowacji.

*

Komisja Turystyki Narciarskiej PTTK projektuje utworzenie Instytutu Naukowego, który będzie prowadził studia i badania w zakresie śniegu, lawin, budowy nowych nartostrad, lokalizacji nowych schronisk oraz produkcji sprzętu narciarskiego i ratowniczego.

W niedzielę rozpoczynają się w Zakopanem konkursem skoków Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Memoriał Bronisława Czecha i H. Marusarzówny. Na zdjęciu: Leonid Fiedorow, który zdobył złoty medal w kombinacji klasycznej na ostatnich Akademickich Mistrzostwach Świata.

Fot. CAF

Dominique Desanti telefonuje z Paryża:

Dlaczego komuniści głosowali „za"?

FRANCJA przeżywa wciąż dni walki sił postępowych przeciwko kolonializmowi. Dzięki zacieśniającej się jedności między komunistami i socjalistami walka ta nabrała nieoczekiwanych przez niektórych polityków rozmiarów.

W chwili, gdy w Zgromadzeniu Narodowym toczyła się debata nad projektem ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu w dziedzinie jego polityki w Algerze, ulicami Paryża przeciągał niekończący się pochód Algerczyków, domagających się zawarcia pokoju.

W Zgromadzeniu Narodowym grupa komunistyczna stanęła w obliczu następującej sytuacji:

Deputowani faszystowscy (poujadyści), którzy reprezentują w parlamencie interesy wielkich kolonizatorów, odpowiedzialnych za rozruchy z 6 lutego w Algerze, zmierzali do obalenia rządu Guy Molleta i zastąpienia go innym, całkowicie im podporządkowanym. Proklamowanie niepodległości Maroka oraz toczące się rokowania w sprawie Tunisu, naruszają bowiem w poważnym stopniu wpływy kolonizatorów w Afryce północnej. **Oto dlaczego naczelnym zadaniem było niedopuszczenie do obalenia rządu, zapewnienie mu absolutnej większości. Jednocześnie zaś należało prowadzić nadal z większą niż kiedykolwiek siłą walkę o zaprzestanie wysyłki nowych kontyngentów do Algeru oraz o niezwłoczne nawiązanie rokowań z prawdziwymi przedstawicielami ludności Algeru.**

JACQUES DUCLOS nie ukrywał żadnego z tych problemów, mówiąc:

„Mówi się nam, że specjalnych uprawnień żąda się po to, aby niezwłocznie doprowadzić do pokoju i zmusić, jeśli zajdzie potrzeba, wielkich posiadaczy w Algerze do zrezygnowania ze swych przywilejów; złożone zostały również inne deklaracje, ale są one związane ze środkami wojskowymi, których nigdy nie poprzemy. Uważamy, że najważniejsze znaczenie ma jedność akcji robotników i wszystkich sił postępu, i jesteśmy przekonani, że akcja ta doprowadzi do niezwłocznego przerwania ognia i nawiązania rokowań, bez których problem Algeru nie może zostać uregulowany".

W chwili, gdy Jacques Duclos oznajmił, że komuniści będą głosowali za votum zaufania dla rządu, na ławach prawicy — od klerykałów z MRP aż do poujadystów — rozległy się okrzyki gwałtownego protestu. Natomiast wśród wielu deputowanych socjalistycznych decyzja ta przyjęta została z aplauzem.

Przywódca MRP, **Georges Bidault**, zwracając się do Guy Molleta zawołał z nieukrywaną wściekłością:

— Grupa komunistyczna pragnie ofiarować rządowi zatruty podarunek!

Stanowisko komunistów jest zupełnie zrozumiałe. Przypomnijmy, że rząd socjalistyczny opowiedział się ostatnio, ustami swego ministra spraw zagranicznych, za szeregiem posunięć leżących w interesie rokowań międzynarodowych i rozbrojenia. Minister spraw zagranicznych, Pineau, w czasie swego pobytu w Indiach i podróży po krajach Środkowego Wschodu, gdzie spotkał się z przywódcami arabskimi, których wpływ na wydarzenia w Afryce północnej jest bardzo poważny, wyraził wolę pokojowego współistnienia. Wedle opinii prasy amerykańskiej, wystąpienia Pineau wywołały zresztą poważne zaniepokojenie w Waszyngtonie.

Jednocześnie w samym rządzie niektórzy ministrowie socjalistyczni występują przeciwko swym kolegom, którzy chcieliby wykorzystać uprawnienia specjalne dla rozpętania wojny w Algerze. W organie Mendes-France'a, **„L'EXPRESS"**, jeden z ministrów socjalistycznych stwierdza: *„Jeśli celem uprawnień specjalnych było prowadzenie w Algerze polityki siły panów Faure'a i Soustelle'a, to byłoby lepiej gdybyśmy im samym pozwolili to robić".*

Uchwalenie votum zaufania dla rządu w niczym nie zahamowało walki o przerwanie ognia w Algerze. Przeciwnie walka ta przybrała na sile.

W CZĘŚCIOWYCH wyborach do Rady Republiki w departamencie Mozeli partia komunistyczna potroiła liczbę swych głosów; w drugiej turze głosowania komuniści i socjaliści połączyli swe wysiłki. W Paryżu, Marsylii i Tuluzie blisko 40 tysięcy kobiet brało ostatnio udział w zebraniach z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Wszędzie wypływała sprawa Algeru. Kobiety, które straciły tam swoich bliskich, zwróciły się do matek i żon żołnierzy, znajdujących się obecnie w Algerze, z wezwaniem: **„Walczcie, brońcie ich życia!"**. Wysłały one zbiorowy list do Guy Molleta. Warto dodać, że wśród kobiet tych znajdowało się wiele żon socjalistów i radykałów.

Tak więc rząd Guy Molleta znajduje się obecnie z jednej strony pod naciskiem żądań olbrzymiej większości narodu, z drugiej zaś — pod presją tych dzienników i deputowanych, którzy nawołują do wojny w Algerze.

WARTO powiedzieć, że nawet te koła burżuazji, które zajmowały dotychczas stanowisko „neutralne", opowiadają się za polityką rokowań. Wyrazem tego był artykuł, zamieszczony na łamach paryskiego dziennika **„MONDE"** przez **Maurice Duvergera. „Trzeba doprowadzić w końcu do określenia wspólnie z naszymi przeciwnikami warunków ustanowienia pokoju lub przynajmniej zawieszenia broni. Nawet w wojnach domowych i religijnych nadchodził dzień rokowań, niezależnie od tego jakich gwałtów i zbrodni dokonali buntownicy".**

Podobne nastroje — to jeszcze jeden element pozwalający powiedzieć: mimo niebezpieczeństwa, jakim grożą niektóre paragrafy projektu ustawy o uprawnieniach specjalnych dla rządu, można zmusić rząd Guy Molleta do wejścia na drogę niezwłocznego przerwania ognia w Algerze.

Nowa fala terroru przeciwko siłom demokratycznym w Niemczech zachodnich

BERLIN

Liczne doniesienia z Niemiec zachodnich wskazują, że Adenauer rozpętał w czwartek nową falę terroru przeciwko organizacjom demokratycznym i działaczom postępowym.

W godzinach rannych oddziały policyjne wtargnęły w północnej Nadrenii — Westfalii do lokalów czterech organizacji demokratycznych: „Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej", „Zachodnioniemieckiego Komitetu Frontu Narodowego", „Komitetu na Rzecz Jedności i Wolności Sportu Niemieckiego", „Akcji Socjalistycznej" (ugrupowanie zrzeszające lewicowych socjalistów). Lokale tych organizacji zostały zamknięte, majątek skonfiskowany, a jednocześnie działalność organizacji została oficjalnie zakazana na całym terenie północnej Nadrenii — Westfalii.

Podobną akcję przeprowadziła policja adenauerowska w czwartek również w Badenii — Wittembergii, gdzie także zakazano działalności wspomnianych stowarzyszeń. Aby usprawiedliwić kolejny zamach na prawa demokratyczne ludności zachodnio-niemieckiej, władze bońskie uciekły się do wyświechtanego już „argumentu", że są to *„zamaskowane organizacje komunistyczne"* i że ich działalność *„zagraża konstytucji"*.

Jednocześnie w godzinach rannych funkcjonariusze policji politycznej przeprowadzili liczne rewizje w mieszkaniach obywateli znanych z postępowych poglądów, przy czym w większości wypadków policja wkraczała do mieszkań bezprawnie nie mając zezwolenia na przeprowadzenie rewizji. Wiele osób zostało poddanych wielogodzinnemu przesłuchaniu w komisariatach. M. in. dokonano bezprawnej rewizji w mieszkaniu korespondenta berlińskiego Biura Prasowego, dziennikarza NRD Helmuta Riebera.

Powszechne oburzenie mieszkańców miasta Herne wywołała wiadomość, że policja polityczna przerwała we czwartek publiczne wyświetlanie filmu „Dzieci Hiroszimy" konfiskując jednocześnie taśmę filmową. Seans zorganizowała młodzież organizacji socjaldemokratycznej „Falken".

Sąd w Duesseldorfie skazał w środę na rok więzienia, pozostającego od października ub. roku w śledztwie, robotnika Siegfrieda Rassloffa za przynależność do „Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej", którego działalność jest zakazana.

Wychodzące w Hamburgu pismo „Die andere Zeitung" zatytułowało swój artykuł na temat prześladowań w Niemczech zachodnich „Z powrotem do Oświęcimia".

Pomoc udzielona przez ZSRR odpowiada istotnym potrzebom Burmy

Oświadczenie premiera U Nu

PEKIN

Jak donoszą z Rangunu, premier Burmy U Nu oświadczył 15 bm. na konferencji prasowej, że pomoc techniczna, której udziela Burmie Związek Radziecki i inne kraje odpowiada istotnym potrzebom Burmy.

U Nu stwierdził następnie, iż Stany Zjednoczone wyraziły ostatnio zgodę na pokrycie przez Burmę kosztów amerykańskiej pomocy technicznej dostawami ryżu w wysokości 10 tysięcy ton. *Propozycję w tej sprawie* — oświadczył premier Burmy — *złożyłem jeszcze w ubiegłym roku, podczas pobytu w Waszyngtonie. Jednakże została ona przyjęta dopiero teraz.*

Dziennik burmański **„Guardian"** podkreśla, że Burma odczuwała poważne trudności eksportowe, wskutek wywozu zboża amerykańskiego do krajów będących głównymi konsumentami ryżu. Żaden z krajów zachodnich — pisze dziennik — nie uczynił wówczas jakiegokolwiek wysiłku, aby przyjść nam z pomocą. Chiny i Związek Radziecki, a za ich przykładem kraje Europy wschodniej, pierwsze zakupiły ryż burmański. Natomiast USA — wskazuje „Guardian" namyślały się cały rok nad przyjęciem burmańskiej propozycji w sprawie sprzedaży ryżu.

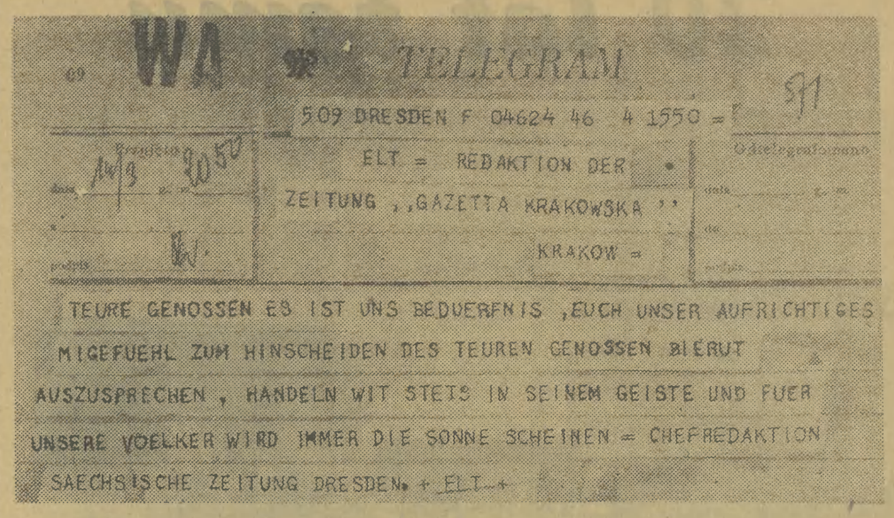

WA TELEGRAM

509 DRESDEN F 04624 46 4 1550 =

ELT = REDAKTION DER ZEITUNG „GAZETTA KRAKOWSKA" KRAKOW =

TEURE GENOSSEN ES IST UNS BEDUERFNIS ,EUCH UNSER AUFRICHTIGES MITGEFUEHL ZUM HINSCHEIDEN DES TEUREN GENOSSEN BIERUT AUSZUSPRECHEN , HANDELN WIT STETS IN SEINEM GEISTE UND FUER UNSERE VOELKER WIRD IMMER DIE SONNE SCHEINEN = CHEFREDAKTION SAECHSISCHE ZEITUNG DRESDEN + ELT +

Redakcja „Gazety Krakowskiej" — Kraków

Drodzy Towarzysze! Pragniemy Wam wyrazić nasze szczere współczucie z powodu zgonu drogiego Towarzysza Bieruta.

Postępujmy zawsze w myśl Jego wskazań, a szczęście nie opuści naszych narodów.

Kierownictwo Redakcji „Saechsische Zeitung" Drezno

*

Depeszę podobnej treści nadesłali do redakcji „Gazety" towarzysze z wojewódzkiej gazety „Drum Nuo" w Orasul Stalin w Rumunii.

Plenum KC Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych

MOSKWA

Dnia 16 bm. rozpoczęło się tu Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) poświęcone wynikom XX Zjazdu oraz omówieniu zadań związków zawodowych.

Na pierwszym posiedzeniu plenum przyjęło prośbę N. M. Szwernika o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego WCSPS w związku z wybraniem go na przewodniczącego Komitetu Kontroli Partyjnej KC KPZR.

Przewodniczącym WCSPS został wybrany W. W. Griszyn.

Referat o wynikach XX Zjazdu KPZR i zadaniach związków zawodowych wygłosił zastępca przewodniczącego WCSPS L. N. Sołowiew.

Konferencja prasowa prezydenta Eisenhowera

NOWY JORK

Podczas konferencji prasowej w Białym Domu prezydent Eisenhower oświadczył, że uważa problem Cypru za „spór między przyjaciółmi Stanów Zjednoczonych".

Dodał on, że „Stany Zjednoczone gotowe są zrobić wszystko, aby przyczynić się do rozsądnego rozwiązania tego problemu, jednakże samo rozwiązanie powinno być dokonane przez obie zainteresowane strony".

Odpowiadając na pytanie dotyczące sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie, Eisenhower oświadczył, że wszelkie pogorszenie sytuacji w tej strefie, które mogłoby doprowadzić do wojny, jak również przewlekanie się sporu o Cypr stanowią zagrożenie w tej strefie interesów sojuszników. Eisenhower zapewnił, że USA polegają na Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak również, w razie potrzeby, na trójstronnej deklaracji z 1950 r. „Stany Zjednoczone — dodał prezydent — szukają wszelkich możliwych środków uregulowania problemu i uczynią wszystko, skoro tylko zapadnie decyzja".

Mówiąc o międzynarodowej wymianie naukowo-technicznej, Eisenhower zaznaczył, że dopóki jest mowa o wymianie informacji o charakterze pokojowym, a nie wojskowym oraz dopóki wymiana jest oparta na zasadzie równości — dopóty nie zamierza się jej sprzeciwiać.

Od 5 dni trwa strajk powszechny na Cyprze

LONDYN

Według określenia agencji Reutera, całe życie na Cyprze jest sparaliżowane. Strajk powszechny trwa już od 5 dni. Nieczynne są warsztaty, fabryki, transport, zamknięte są sklepy i szkoły.

Władze brytyjskie w dalszym ciągu dokonują aresztowań wśród patriotów cypryjskich. W czwartek rano aresztowani zostali w klasztorze Kikko dwaj duchowni. Wioska grecka Pakhna w pobliżu Limassolu została ukarana przez władze brytyjskie kontrybucją w wysokości 600 funtów, ponieważ w jednym z domów w tej wiosce wykryto skład broni. Ludność Cypru bojkotuje zarządzenia władz brytyjskich, nie przestrzegając demonstracyjnie godzin policyjnych itp.

Na całej wyspie mnożą się akty odwetu za terror władz brytyjskich. W czwartek w Famaguście wybuchły trzy bomby a młodzież cypryjska obrzuciła kamieniami wojskowy samochód brytyjski. W Larnace podczas starcia policji brytyjskiej z grupą demonstrantów zostało zabite paroletnie dziecko. W Nikozji żandarmeria brytyjska wykryła warsztat produkujący granaty ręczne. Donoszą o licznych aresztowaniach dokonanych w Paphos, Famaguście, Nikozji i innych miejscowościach Cypru.

Przeciwko deportowaniu Makariosa

LONDYN

Grecka Konfederacja Pracy proklamowała na dziś czterogodzinny strajk powszechny na znak protestu przeciwko deportowaniu arcybiskupa Makariosa przez władze brytyjskie. Na Cyprze strajk powszechny trwa już od kilku dni.

Bicie w dzwony we wszystkich kościołach Grecji oznajmi zakończenie strajku, po czym nastąpi półgodzinne milczenie. Flagi greckie zostaną opuszczone do połowy masztu.

Frakcja FDP odrzuciła ultimatum dysydentów

BERLIN

Byłych 16 deputowanych Wolnej Partii Demokratycznej (FDP), którzy niedawno wystąpili z frakcji, ponieważ nie udało im się uczynić z FDP powolnego narzędzia Adenauera, postawiło ultimatum, oświadczając, że powrócą do FDP pod warunkiem, że partia uroczyście zobowiąże się współpracować w koalicji z CDU i DP zwłaszcza zaś zobowiąże się przestrzegać dotychczasowej linii politycznej Adenauera w sprawie zjednoczenia Niemiec. Jednocześnie dysydenci domagali się ustąpienia obecnego zarządu frakcji FDP z Dehlerem na czele.

Frakcja FDP odrzuciła te żądania potwierdzając tym samym swą uchwałę o wystąpieniu z koalicji bońskiej. W rezultacie dysydenci ukonstytuowali się w nową frakcję parlamentarną pod nazwą: demokratyczna wspólnota pracy.

Bundestag uchwalił nową ordynację wyborczą

BERLIN

Bundestag przyjął w czwartek w trzecim czytaniu projekt nowej ordynacji wyborczej, na podstawie której przeprowadzone zostaną w 1957 roku wybory do Bundestagu. Przeciwko ustawie głosowało — według agencji ADN — około 80 deputowanych CSU (filia partii Adenauera w Bawarii) oraz frakcja partii niemieckiej DP wchodzącej w skład koalicji bońskiej. Wielu deputowanych wstrzymało się od głosu.

Nowa ordynacja wyborcza nie różni się w zasadzie od poprzednich. Każdy wyborca oddaje dwa głosy: bezpośrednio na kandydata w danym okręgu wyborczym oraz na listę krajową poszczególnych partii. W dalszym ciągu obowiązuje klauzula 5 proc., przewidująca, że partia, która nie uzyska co najmniej 5 proc. ogółu głosów, nie otrzyma żadnego mandatu.

Przyjęcie przez Bundestag ordynacji wyborczej w jej obecnej formie nie jest na rękę partii Adenauera CDU, która do niedawna usilnie forsowała własny projekt ordynacji, oparty na koncepcji systemu dwupartyjnego i eliminujący faktycznie wszystkie pozostałe mniejsze partie. Jednakże wskutek zdecydowanego sprzeciwu SPD, Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) oraz partii przesiedleńców BHE — CDU musiała się wycofać.

Powódź w Bawarii

Zatory lodowe spowodowały wystąpienie z brzegów rzeki Rott, dopływu rzeki Inn w okolicy Eggenfelden.
Na zdjęciu: zalane domy w gminie Gern. Fot. — CAF

Oświadczenie Jules Mocha

PARYŻ

Przed swoim odjazdem do Londynu stały przedstawiciel Francji w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ **Jules Moch** złożył dla **„FRANCE SOIR"** oświadczenie, w którym stwierdza m. in., że jego plan sprowadza się do zasady: *„ani kontroli bez rozbrojenia, ani rozbrojenia bez kontroli"*.

J. Moch podkreślił, że obecna sesja Podkomisji Rozbrojeniowej w Londynie ma doniosłe znaczenie, gdyż będzie się odbywać po wymianie poglądów dokonanej między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR Bułganinem a prezydentem USA — Eisenhowerem. *„Jeśli wczoraj* — oświadczył Moch — *niektóre poglądy były diametralnie różne, to obecnie zbliżyły się nieco"*.

Wokół zaproszenia premiera Nehru do Waszyngtonu

NOWY JORK

Premier Nehru nie odpowiedział jeszcze na zaproszenie prezydenta Eisenhowera do odwiedzenia Stanów Zjednoczonych. Jednakże, jak oświadczył dziś w nocy rzecznik ambasady hinduskiej w Nowym Jorku, premier Nehru przybędzie prawdopodobnie do USA z krótką wizytą na początku lipca br. Jak wiadomo, w czerwcu br. Nehru weźmie udział w konferencji premierów krajów wspólnoty brytyjskiej w Londynie.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY EGIPTEM A ALBANIĄ

TIRANA

Agencja TASS podaje z Kairu, iż Rada Ministrów Egiptu postanowiła nawiązać stosunki dyplomatyczne z Ludową Republiką Albanii.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA
KRAKÓW, WIELOPOLE 1

M—7—10570

Delegacja ZSRR weźmie udział w uroczystościach Dnia Republiki w Pakistanie

DELHI

W związku z niedawnym proklamowaniem Muzułmańskiej Republiki Pakistanu i uchwaleniem konstytucji Pakistanu w dniu 25 bm. odbędą się w Karaczi wielkie uroczystości Dnia Republiki. Na zaproszenie rządu Pakistanu w uroczystościach weźmie udział delegacja Związku Radzieckiego z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. I. Mikojanem na czele.

Ferment w armii czangkaiszekowskiej

PEKIN

Agencja Nowych Chin podaje:

Ostatnio w ciągu jednej nocy z koszar armii czangkaiszekowskiej w wojskowym ośrodku szkoleniowym w Fengszanie (Taiwan) zbiegło kilkuset rekrutów. Niektórzy z nich zostali ujęci i osadzeni w obozie koncentracyjnym na wyspie Huoszao. Przed wysłaniem do obozu żandarmi znęcali się nad nimi przez 5 dni i 5 nocy, bijąc ujętych rekrutów do utraty przytomności.

W II korpusie armii czangkaiszekowskiej jeden z żołnierzy, potraktowany brutalnie przez dowódcę, zastrzelił znienawidzonego oficera, po czym popełnił samobójstwo. Inny żołnierz zastrzelił 3 oficerów, którzy znani byli ze swego nieludzkiego stosunku do podwładnych.

Delegacje kościołów chrześcijańskich USA w Moskwie

MOSKWA

15 bm. głowa kościoła prawosławnego w ZSRR, metropolita Aleksy, wydał przyjęcie na cześć przebywającej w Moskwie delegacji Rady Narodowej kościołów chrześcijańskich w USA. W przyjęciu wzięli udział członkowie delegacji amerykańskiej z dr Blake na czele oraz przedstawiciele rosyjskiego kościoła prawosławnego.

Ośrodek badań jądrowych na Filipinach

NOWY JORK

Rząd USA podał wczoraj do wiadomości, że „Ośrodek badań jądrowych dla Azji" będzie się mieścił na Filipinach.

Na finansowanie prac ośrodka rząd Stanów Zjednoczonych przeznaczył 20 milionów dolarów.

Co gdzie kiedy?

17 MARCA 1956 Sobota

teatry

SŁOWACKIEGO: „Pierwszy dzień święta" — godz. 19.15. STARY: nieczynny. POEZJI: nieczynny. MŁODEGO WIDZA: „Opowieść zimowa" — godz. 19. LUDOWY: „Księżniczka Turandot" — godz. 19. GROTESKA: „Złota rybka" — godz. 16. ESTRADA SATYRYCZNA: „Jedziemy na Olimpiadę" godz. 19.30. MUZYCZNY: „Wesoła wdówka" — godz. 19.15.

kina

APOLLO: „Ciemna rzeka" — godz. 10, 12, 14. „Operacja konieczna" — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Skradziony uśmiech" — godz. 15.45, 18, 20.15. WANDA: „Kuchenne schody" — godz. 14 „Wiosna budapeszteńska" — godz. 16, 18, 20. WARSZAWA: „Narzeczona Dżigita" — godz. 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: „Czerwone łąki" — godz. 14. „Małżeństwo w mroku" — godz. 16, 18, 20.15. SZTUKA: „Na tropie U-202" — godz. 14, 16, 18, 20. MŁ. GWARDIA: „Ditta" — godz. 16, 18, 20.15. STAL: „Czerwona oberża" — godz. 16, 18, 20. ŚWIT: „Księżniczka Mary" — godz. 16, 18, 20.

apteki

Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, pl. Bohaterów Getta 18, Bronowice, 29 Listopada.

dyżury

INTERNISTYCZNY: Oddział Wewnętrzny Szpitala im. Narutowicza, ul. Prądnicka 37.

CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, Kopernika 21.

POŁOŻNICZY: II Klinika Chorób Kobiecych, ul. Prądnicka 37.

18 MARCA 1956 Niedziela

teatry

SŁOWACKIEGO: „Eugeniusz Onegin" — godz. 14; „Złota kareta" — godz. 19.15. STARY: „Dziady" — godz. 14.30; „Święta Joanna" — godz. 18.30. — POEZJI: „Mąż i żona" — godz. 15; „Dom Bernardy Alba" — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Opowieść zimowa" — godz. 19. LUDOWY: „Senna telewizja" — godz. 15.30; „Księżniczka Turandot" — godz. 19. GROTESKA: „Złota rybka" godz. 16. ESTRADA SATYRYCZNA: „Jedziemy na Olimpiadę" — godz. 16 i 19.30. MUZYCZNY: „Wesoła wdówka" — godz. 19.15.

kina

APOLLO: „Kłopoty ref. Trzliszki" — godz. 10, 12. „Gwiazdy na skrzydłach" — godz. 14, 16, 18, 20. UCIECHA: Seanse dla dzieci — godz 10.30, 11.45, 13. „Skradziony uśmiech" — godz. 15.45, 18, 20.15. WANDA: Seanse dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30 — „Kuchenne schody" — godz. 14. „Wiosna budapeszteńska" — godz. 16, 18, 20. WARSZAWA: „Skąd my się znamy" — godz. 11, 13. „Narzeczona Dżigita" godz. 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: „Cywil na stadionie" — godz. 10, 12. „Czerwone łąki" — godz. 14, „Małżeństwo w mroku" — godz. 16, 18, 20.15. SZTUKA: „Ekspres z Norymbergi" — godz. 10, 12, „Na tropie U-202" — godz. 14, 16, 18, 20. MŁ. GWARDIA: „Arena śmiałych" — godz. 10, 12. „Ditta" — godz. 16, 18, 20.15. STAL: „Preludium sławy" — godz. 11, 13. „Czerwona oberża" — godz. 16, 18, 20. ŚWIT: „Maksymek" — godz. 10, 12. „Księżniczka Mary" — godz. 16, 18, 20.

apteki

Jak w dniu 17 marca br.

dyżury

INTERNISTYCZNY: Oddział Wewnętrzny Szpitala im. Biernackiego, ul. Trynitarska 11.

CHIRURGICZNY: Oddział Szpitala im. Biernackiego, ul. Trynitarska 11.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych, Kopernika 23.

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu w Krakowie

zawiadamia słuchaczy, że zajęcia w przyszłym tygodniu odbędą się zgodnie z planem, a mianowicie:

W dniu 19 marca — rok II — godz. 16.30 — 18.10 — seminarium z ekonomii politycznej „Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej";

godz. 18.20 — 20.00 — wykład z materializmu historycznego „Baza i nadbudowa".

W dniu 20 marca — rok I a — godz. 16.30 — 20.00 — wykład z ekonomii politycznej „Dochód narodowy i reprodukcja kapitalistyczna";

rok I b — godz. 16.30 — 20.00 — seminarium z historii KPZR „Partia bolszewików w okresie przygotowania i dokonania Rewolucji Październikowej".

Kraków wita gości z wiedeńskiego Burgtheater

W dniu dzisiejszym Kraków wita artystów wiedeńskiego Burgtheater, który da w naszym mieście spektakle „Intryga i miłość" Schillera oraz „Koncert" Bahra.

Społeczeństwo miasta Krakowa z niecierpliwością oczekuje przedstawień w wykonaniu świetnego zespołu.

Na zdjęciu: fragment ze sztuki „Intryga i miłość" Schillera.

Stanisław Witold Balicki

Poznajemy Burgtheater z bliska

Z Burgtheatrem zawarłem krótką, ale owocną znajomość przed kilku miesiącami w czasie parodniowego pobytu w Wiedniu. Austria właśnie przeżywała miodowe tygodnie swej niepodległości; tym radośniejsze były manifestacje z okazji otwarcia odbudowanych w historycznym kształcie architektonicznym, ale z nowoczesną sceną i widownią, gmachów Burgtheatru i Opery, zniszczonych i spalonych w r. 1945 ostatnimi bombami wojennymi.

Przeżyłem wraz z tłumem wzruszonych wiedeńczyków ich niemal państwowe święto z okazji otwarcia Opery. Zjazd gości z całego świata, fraki, suknie balowe; tłumy stoją godzinami na Ringu — alejach okrążających stare miasto — słuchają muzyki Mozarta i oceniają, co z tradycji się uchowało. Na wystawach sklepowych torebki damskie, jedwabne szaliki, chustki i wizytowe krawaty z wytłoczoną lub wymalowaną sylwetką gmachu Opery. A niedaleko od niej, też przy Ringu, za gmachami dawnego dworu cesarskiego, za parlamentem, naprzeciw ratusza — w Burgtheatrze idą właśnie trzy pozycje z „cyklu otwarcia".

Oglądałem „Don Karlosa" Schillera, „Torquato Tassa" Goethego, „Utracjusza" Ferdynanda Raimunda. W sam dzień inauguracji grano jeszcze „Triumf i upadek Ottokara" Grillparzera; już po moim wyjeździe wszedł do repertuaru „Koncert" Hermanna Bahra.

Od przedstawienia „Don Karlosa" wieje jakiś dostojny chłód. Skupia moją uwagę przede wszystkim wielkie mistrzostwo aktorskie Wernera Krausa, grającego Filipa II. Ale interesujących kreacji jest kilka. Mimo to zaczynam chyba rozumieć znużenie chłodem spektaklu. „Don Karlos" grany jest jako dramat intryg rodzinnych, nie czuje się konfliktu i politycznej pasji dzieła. Gdy z moimi towarzyszami po przedstawieniu przy szklance „heurigera" *) dyskutujemy spektakl, potwierdzają moje wątpliwości i przypuszczenia.

Dramat Goethego o Torquacie Tasso, który, oczywiście, znam z poetyckiego przekładu L. H. Morstina, ale który nigdy mnie nie „brał", teraz oglądany w wykonaniu Burgtheatru staje się interesującym przedstawieniem dzięki szlachetnie konwersacyjnemu tonowi dialogów i opanowanej, skupionej grze, stanowiącej tło dla szamotań się Tassa.

Ale najciekawszym przeżyciem staje się opracowanie inscenizacyjne wieloodsłonowego „Utracjusza", baśniowej śpiewo-gry Raimunda, napisanej w r. 1834, granej od razu w ludowych teatrzykach przedmieść Wiednia i, z biegiem lat — jako dzieło klasyczne — wprowadzonej do Burgtheatru. Tu, w tej przypowiastce, ośmieszającej arystokrację i głoszącej pochwałę ideałów drobnomieszczańskich, którym sprzyjają dobre wróżki, w charakterze tego utworu i w jego formie przełamują się pozostałości stylistyczne teatru dworskiego z protestem ludowej prostoty i roztropności. Tej typowo wiedeńskiej, której protoplastą był austriacki Hanswürst (jakby nasz Sowizdrzał) spokrewiony z bohaterami komedii dell'arte. I tę oryginalność utworu inscenizacja Burgtheatru szczęśliwie zachowała, zarysowując współczesny dystans reżysera i widza do tego śpiewanego malowidła dawnej epoki. Nie poszła na jego przetworzenie w nowej formie jak to u nas jeszcze w latach międzywojennych bywało z adoptowanymi na różny sposób wodewilami, w typie „Królowej przedmieścia".

Te trzy przedstawienia były bardzo pouczające dla poznania charakteru Burgtheatru i wprawdzie skąpo, ale dostatecznie ilustrowały wiedzę o dziejach i pozycji tej sceny, tak ważną odgrywającej rolę w historii nowoczesnego teatru europejskiego. A tę wiedzę można było właśnie w jesieni ub. roku zaczerpnąć z niezmiernie wartościowej wystawy historii teatru europejskiego, od antyku do współczesności, zorganizowanej w wiedeńskim Pałacu Sztuki przy placu Karola. Na tej wystawie słusznie wyeksponowano rolę Burgtheatru jako podobną do tej, którą spełniała starsza i czcigodniejsza od niego Comédie Française, głośny Dom Moliera.

Burgtheater, jako scenę narodową, ale realizującą politykę kulturalną cesarskiego dworu, powołała do życia w r. 1776 cesarzowa Maria Teresa; otoczył opieką tę scenę jej następca Józef II, wyznawca światłego absolutyzmu. Mogła więc umocnić się pozycja tego teatru, skupiającego przede wszystkim co najlepszych aktorów wielu scen ludowych, działających od pierwszych lat tego stulecia.

I choć przez wiele dziesiątków lat Burgtheater przeżywał różne wstrząsy, choć nie zawsze jako scena związana z oficjalną polityką dworu mógł iść w awangardzie postępu, przecież pozostał wierny podstawowym swym wartościom: kultowi dla myśli twórczej światowej dramaturgii i trosce o wirtuozerię kunsztu aktorskiego. Sztuka teatru jest dla zespołu Burgtheatru szlachetnym posłannictwem. Jest czymś więcej, ambicją narodową.

To się głęboko odczuwa, uczestnicząc w przedstawieniach tego teatru, który ciężar wieloletniej tradycji w sposób spokojny, umiarkowany łączy z wchłanianiem w siebie nowatorskich odkryć i osiągnięć.

Występy Burgtheatru w Polsce, grającego w Warszawie i w Krakowie „Intrygę i miłość" Schillera oraz „Koncert" Hermanna Bahra, wita nasze społeczeństwo nie tylko z wielkim zainteresowaniem, ale i z prawdziwą sympatią. Niejednokrotnie bowiem dzieje Burgtheatru wiązały się z historią naszego teatru czy to poprzez gościnne występy ich aktorów w Polsce, czy uczucia przyjaźni Antoniny Hoffmann z czołową artystką Burgu — Karoliną Wolter. Na ich scenie grano Tadeusza Rittnera i przed trzydziestu laty „Nieboską komedię" Krasińskiego. Ich dramaturgia, utwory Nestroya, Bahra, znajdowały świetnych odtwórców w naszych znakomitych aktorach.

Spotkamy się z Burgtheatrem wkrótce i w Wiedniu, gdy na ich zaproszenie wyjedzie tam w maju krakowski Stary Teatr z „Latem w Nohant" Jarosława Iwaszkiewicza i ze „Ślubami panieńskimi" Fredry.

*) Młode wino, specjalność Wiednia.